

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 R.
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

ROK 39 | Curitiba — 2 grudnia — (dezembro) — | Nr. 48 | 1964

INTERWENCJA W GOIÁS

Pierwsza faza kryzysu politycznego w Goiás, wywołana przez gubernatora Mauro Borges, zakończona została interwencją rządu federalnego, który odsunął od władzy gubernatora, a na jego miejsce zamianował interwentora pułk. Meira Matos na okres 2 miesięcy. W międzyczasie, Kongres ma udzielić rządowi autoryzacji na wytoczenie procesu gubernatorowi Mauro Borges. Przeprowadzenie interwencji przez rząd wbrew decyzji Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości jest oznaką, że prezydent Castelo Branco skłonny jest adoptować opinię kół wojskowych domagających się "linii twardej" wobec polityki czy partii, którzy zaczęli podnosić głowę, by nie tylko utrudnić akcję oczyszczającą i umoralniającą rządu, ale nawet zniweczyć ją całkowicie.

Wystarczy przytoczyć tu usiłowania partii PTB i PSD, które bronią pozycji Mauro Borges, twierdzą uparcie, że trzeba zachować system demokratyczny. Dalej — decyzja Najwyższego Trybunału przeciwna intencjom rządu federalnego, która udzieliła Borgesowi "habeas corpus" i zgodna z którą — tylko Izba Ustawodawcza stanu Goiás mogła udzielić rządowi pozwolenia na procesowanie tego gubernatora. Wiadoma jest rzeczą, że zdecydowana

większość członków tej izby otwarcie popiera Mauro Borges. Gdyby rząd chciał trzymać się decyzji Najwyższego Trybunału, miałby ręce związane i Mauro Borges pozostałby na swym stanowisku, drwiąc z rządu w żywe oczy.

Tymczasem stan subwersyjny w Goiás przybrał takie formy, że mógł objąć cały kraj i przynieść zagładę Rewolucji Kwietniowej. Istnieją niezbité dowody, że Mauro Borges otrzymał broń i pieniądze od Fidel Castro i był w kontakcie z Leonel Brizola. Dlatego też prezydent Castelo Branco nie zważał się ani chwili i ogłosił interwencję rządu federalnego w Goiás. Wojska rządowe wkroczyły do tego stanu, odczyszczyły gmach gubernatora. Ogłoszono odsunięcie od władzy nad stanem Mauro Borges i zaprowadzenie rządów interwentora wyznaczonego przez szefa państwa. Dalszy rozwój wypadków potwierdził w całej pełni ten krok rządu. Oto na granicy riograndeńskiej wywiad wojskowy dostał w swe ręce jednego z agentów Brizoli znajdującego się w Montevideo, skąd kieruje on ruchem subwersyjnym w Brazylii. Aresztowany agent wyznał podczas dochodzeń, że Brizola, wykorzystując

kryzys w stanie Goiás, przygotowywał subwersję na wielką skalę w Rio Grande i w Rio de Janeiro. Brizola posługiwał się w tej akcji swymi dawnymi podkomendnymi i współpracownikami. Ruch Brizoli objął ponad kilkaset osób w Porto Alegre, z których ponad 300 znajduje się już w więzieniu. Okazuje się, że Brizola wyznaczył już datę na rozpoczęcie kontr-rewolucji, a szczegółowo opracowany plan przewidywał równoczesną akcję subwersyjną w kilku stanach.

Na rozkaz Castelo Branco, władze wojskowe aresztowały w Goiaini ponad 60 współpracowników Mauro Borges, w tym kilku sekretarzy stanu. Ta energiczna akcja prezydenta, znanego dotąd z linii może nazbyt umiarkowanej, jest przestrożą dla wszystkich elementów opozycyjnych, że wszelka cierpliwość i umiarkowanie szefa państwa mają swe granice, które nie pozwoli on naruszyć. Jest przestrożą nawet dla Kongresu, by nie tamował zbytnio kroków rządu w jego wysiłkach uzdrowienia życia politycznego i ekonomicznego kraju. Ze Rewolucja Kwietniowa nie skończyła się i że wobec tego ma ona swobodne ręce, i nie ma potrzeby oglądać się na nikogo, by zrealizować swe postulaty.

UBIEGŁY TYDZIEŃ W POLITYCE ŚWIATOWEJ

Najważniejszym Wydarzeniem:

INTERWENCJA USA I BELGII W KONGO

Apel wodza komunistycznych rebeliantów w Kongo, Christophe Gbenue, do państw afrykańskich o pomoc militarną nie odniósł skutku. Z tego powodu powstańcy uwięzili ponad tysiąc Europejczyków, biorąc ich jako zakładników, by powstrzymać awans wojsk Konga Centralnego na Stanleyville, główną bazę rewolucjonistów. Premier Konga — Tshombe — nakazał swym oddziałom dalszy marsz na Stanleyville i ostateczne zdobycie tego miasta. Tymczasem zakładnikom w każdej chwili groziła okropna śmierć z rąk partyzantów. Wśród powszechnego napięcia i oczekiwania, rząd Belgii zdecydował się na wysłanie batalionu spadochroniarzy, by uratować życie zakładników wśród których przeważali obywatele belgijscy. Rząd USA ze swej strony udzielił Belgii swych samolotów, by przemieścić spadochroniarzy do Stanleyville, co też się stało. Ci spuścili się nad miastem w chwili, gdy powstańcy rozstrzelali pierwszych zakładników przed pomnikiem Lumumbi, dawnego szefa lewicy w Kongo. Wśród 30 zabitych znalazł się misjonarz amerykański Paul Carlson. Ponad 25 osób odniosło rany, z tych 11 znajdują się w stanie beznadziejnym. Premier Tshombe oświadczył, że pozwolił na interwencję humanitarną USA i Belgii i że po kilkunastu dniach interwencji ta zniknie. Republiki afrykańskie i blok sowiecki zaprotestowali ostro przeciw tej interwencji. Liderzy rebelii: Gbenue, Sumialot i Olega stawiają jeszcze opór w nadgranicznym pasie Konga. Dotąd zginęło 98 białych a 400 znajduje się na terytorium zajętym przez powstańców.

W Italii odbyły się wybory municypalne, w których wzięło udział 80,1% głosujących. Na ogół Demokracja Chrześcijańska i komuniści utrzymali ilość głosów, bo chociaż stracili je w jednych dystryktach, zyskali więcej w innych. Trzeba przypomnieć, że w ub. roku Demokracja Chrześcijańska straciła milion głosów, co równało się jej klęsce, gdy obecnie straciła tylko 300 tys. głosów. Komuniści posiadli 26% wszystkich głosujących, utrzymując swą silną pozycję w kraju. Taktika partii demokratycznych we Włoszech, by zmniejszyć wpływ komunistów, okazała się całkowicie bezskuteczna. Jeśli socjaliści stracili dużo głosów w różnych częściach Włoch, liberalowie wzrosli wybitnie w siłę. Socjalni demokraci i neofaszyści osiągnęli słabe wyniki. Z wyniku głosowania we Włoszech można wywnioskować, że partia komunistyczna stanowi nadal groźne niebezpieczeństwo dla prawicy i centrum, które nie posiadają obecnie takich ludzi, jak Dom Sturzo i de Gasperi, niepospolitych mówców i organizatorów.

Mowa prezydenta De Gaulle'a w Strasburgu na temat współpracy francusko-niemieckiej i europejskiej siły nuklearnej jest pełną subtelną sprzecznoscią i niedomówieniami. De Gaulle podkreślił jeszcze raz, że współpraca między Francją i Niemcami stanowi trzon wszelkich sojuszków europejskich, chociaż w ostatnich miesiącach współpracowała ta, zgodnie z traktatem podpisanym przez te oba państwa w 1963 r. pozostawia dużo do życzenia. W epoce obecnej, powiedział De Gaulle, pełnej gróźb konfliktów atomowych, można uratować stary kontynent eu-

ropejski tylko takim sojuszem, w którym Europa Zachodnia potrafi sama obronić się, bez zależności z zewnątrz (De Gaulle ma tu na myśli Stany Zjednoczone). Prezydentowi Francji chodzi nie tylko o przewodniczenie w europejskim bloku atomowym, ale i w jego rozwoju gospodarczym. Apeluje on do ambicji i uczuć narodowych państw Zachodniej Europy, by — nauczone wypadkami historycznymi — szukały silnej i trwałej jedności. Wniosek końcowy: Francja wstąpi z powrotem do Paktu Atlantyckiego, pod warunkiem, że jego członkowie posiadają będą równe siły i uprawnienia, bez kuratel USA.

W Waszyngtonie odbywają się rozmowy ambasadora USA w Wietnamie Południowym — gen. Maxwell Taylor — z sekretarzem Obrony — McNamaram i sekretarzem Stanu — Deanem Ruskim na temat nowej polityki Stanów Zjednoczonych w Wietnamie. Taylor jest zwolennikiem ataków represyjnych ze strony USA na bazy Wietnamu Północnego. Jednakowoż doradcy Johnsona twierdzą, że celem unicestwienia pomocy danej komunistycznym powstańcom przez Wietnam Północny należałoby bombardować wietnamskie obiekty przemysłowe leżące w głębi tego kraju, co mogłoby sprostować czynną interwencję Chin komunistycznych, a może nawet wojnę z Chinami. Kwestia represji ze strony USA jest tak delikatna, że raczej należy się spodziewać ograniczonych ataków amerykańskich na bazy Wietnamu Północnego. Z drugiej strony — wycofanie się USA z Wietnamu Południowego równałoby się klęskę amerykańskiej, na co narodowa ambicja USA nie może pozwolić.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ Kongres zatwierdził interwencję w Goiás. Relatywną większością głosów — Kongres zatwierdził interwencję rządu federalnego w stanie Goiás.
★ Spotkanie szefów wojskowych. W tych dniach odbyć się ma spotkanie kilkunastu wybitnych dowódców Armii, liderów rewolucji kwietniowej. Spotkaniu w Rio przewodniczyć będzie prezydent państwa. Tematem rozmów: ogólna sytuacja w kraju.

★ Uczczenie ofiar zamachu komunistycznego. We wszystkich stolicach stanów Brazylii uczczono pamięć kilkunastu wojskowych zamordowanych w 1935 r. podczas nieudanego puczu komunistycznego.
★ Statek "Almirante Saldanha" w nowej służbie. Dawny statek szkolny "Almirante Saldanha" zamieniony został w statek oceanograficzny. Statek ten posiada najnowsze urządzenia techniczne dla badań oceanów.

★ "Salário mínimo" wyjdzie w styczniu. Zgodnie z informacjami Ministerstwa Pracy, w styczniu przyszłego roku będzie ogłoszone nowe "salário mínimo", od dawna oczekiwane przez robotników.
★ Eletrobrás otrzymał 20 mln dolarów. Eletrobrás, celem rozbudowania energii elektrycznej w centrum kraju w sumie 300 tys. kilometrów, otrzymał od "Przymierza dla Postępu" pożyczkę 20,4 milionów dolarów.



Widok Placu Polskiego od strony miasta. Na pierwszym planie — granice Brazylii oddzielające się kontrastowo od trawnika żółtymi kwiatami.

★ Izba Ustawodawcza z Goiás za Mauro Borges. Większość deputowanych stanu Goiás wypowiedziała się o swej solidarności za gubernatorem Mauro Borges, odsuniętym obecnie od władzy.

★ Manifest dowódców III Armii do ludności. Dowódcy III Armii wydali manifest do ludności riograndeńskiej, ostrzegając ją przed agentami subwersji i zaznaczając, że wojsko bronić będzie porządku i demokracji za wszelką cenę.

★ Anatol Władysław zdobył I Nagrodę w Kurytybie. Anatol Władysław, wybitny artysta — malarz, Polak naturalizowany, zdobył I Nagrodę w sumie 500 tys. kruczejów. Władysław wystawił już swe prace w kilku stolicach świata.

Migawki ze Świata

● "The Beatles" na filmie. Słynny angielski kwartet śpiewaczy "The Beatles", złożony z 4 dziwnie ubranych młodzieńców, ukaże się wkrótce na ekranach filmowych w Anglii.

● Dziennik o Ameryce Łacińskiej. W Nowym Jorku ukaże się wkrótce dziennik, z wiadomościami o Ameryce Łacińskiej, pisany po angielsku, pod nazwą: "The Latin American Times".

● Deficyt w kolchozach ZSRR 70% kolchozów w Związku Sowieckim wykazały deficyt, który musiał pokryć rząd w sumie około 3 miliardów rubli.

● Demonstracja buddystów w Saigonie. W stolicy Wietnamu Południowego doszło do starcia policji z 1 tys. buddyjskich manifestantów, domagających się zmiany niektórych ministrów, dawnych współpracowników zabitego prezydenta Dien.

● Syn Trujilla procesowany. Najmłodszy syn b. dyktatora republiki Dominikańskiej, Radames Trujillo, wydany został Szwajcarii przez władze francuskie, by odpowiadać za przywłaszczenie sobie 200 milionów dolarów, ze szkodą dla pozostałego rodzeństwa.

● Jurysdykcja kardynała Wyszyńskiego za granicą. Papież Paweł VI rozciągnął jurysdykcję kardynała Wyszyńskiego na wszystkich Polaków znajdujących się za granicą, z wyjątkiem Polaków przebywających w Niemczech Zachodnich.

● Luk w państwie Izraela. Mordechai ben Masud Luk, szpieg, który uniknął nie udanego sekwestru przez 2 dyplomatów egipskich, przybył do Izraela, gdzie znajduje się jego rodzina. Złoży on zeznania na temat egipskiej sieci szpiegowskiej w Europie.

● Feron ma wrócić do Argentyny. Z początkiem grudnia br. był dyktator Argentyny — Juan Peron — pojeździe do Paragwaju, skąd w triumfalnym pochodzie uda się do Argentyny, dzięki wywołaniu powszechnej insurrekcji. Tak głosi komunikat peronistów.

● Nagrodzona nowela "Wiek dzikusów". Nowela pt.: "Wiek dzikusów", pióra francuskiego pisarza Georges Conchon i nagrodzona tytułem Goncourt, będzie nagrana na filmie.

● Chile nawiązuje stosunki z ZSRR. Prezydent Chile Eduardo Frei, spełniając swe przyrzeczenia podczas kampanii wyborczej, nawiązał już stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Sowieckim. Wkrótce uczyni on to samo z państwami bloku sowieckiego.

● Antyamerykańska manifestacja w Panamie. Ponad 2 tys. studentów wzięło udział w manifestacji przeciw USA w mieście Panamie. Policja rozprószyła studentów, używając gazu łzawiącego.

● Akcja Połud. Unii Afrykańskiej przeciw komunistom. Rząd Południowej Unii Afrykańskiej zdemaskował podziemną działalność komunistów, więząc ich głównych liderów.

● Rząd Wenezueli walczy z powstańcami. Oddziały wojskowe w Wenezueli zwiększyły swe ataki przeciw komunistycznym powstańcom, którzy działają w 3 prowincjach: Lara, Falcon i Trujillo. Dotąd prezydent Leonini nie docenił niebezpieczeństwa.

● UNESCO w walce z analfabetyzmem. UNESCO powzięło szczegółowo opracowany plan walki z analfabetyzmem na całym świecie. W każdym państwie znajdować się będzie specjalna placówka tego organizmu ONZ.

● Liczba ofiar w Wietnamie Południowym. Katastrofalne wylewy, wywołane huraganami z ulewą, spowodowały śmierć 6.028 osób, zniszczyły 60 tys. domów oraz 80% zbiorów.

● Ma powstać "Intermetal". Z Budapesztu donoszą o bliskim założeniu organizmu kooperacji przemysłowej i wszystkich państw należących do bloku wschodniego pod nazwą "Intermetal", który zjednoczy przemysł metalurgiczny państw socjalistycznych.

● Katastrofa odrzutowa. Amerykański odrzutowiec pasażerski "Boeing - 707", mając na pokładzie 72 osób, uległ zniszczeniu na skutek eksplozji. 43 osób zginęło, a 29 odniosło ciężkie rany.

● Kobiety w partiach politycznych. Założycielka i prezeska demokratycznej organizacji kobiet "CAMDE" — Amelia Molina Bastos, powróciwszy z USA, oświadczyła prasie, że kobiety brazylijskie muszą wstąpić do partii politycznych, by ich głos był wzięty w rachubę.

● Najwyższy Trybunał przezeń Lacerdę. Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości zatwierdził stanowisko Izby Ustawodawczej z Guanabary, która nie chce uznać za ważne dekrety podpisane przez Lacerdę bez zgody tej Izby. Lacerda znowu twierdzi, że członkowie Najwyższego Trybunału nie zasługują na zaufanie, będąc zamianowani przez prezydenta: Kubitschka i Goularta.

● Kobiety w partiach politycznych. Założycielka i prezeska demokratycznej organizacji kobiet "CAMDE" — Amelia Molina Bastos, powróciwszy z USA, oświadczyła prasie, że kobiety brazylijskie muszą wstąpić do partii politycznych, by ich głos był wzięty w rachubę.

Z Listów do Redakcji

★ Głos z Ziemi Świętej.

"Na Gwiazdkę".
Zbliżają się święta Bożego Narodzenia a z nimi zbliża się również piękny zwyczaj łamania się opłatkiem i składania życzeń świątecznych osobom bliskim i drogim, do których ośmielam się zaliczyć tych wszystkich, którzy dopomogli mi, lub dopomóc przyrzekli w odbudowie dwóch polskich sanktuariów w Jeruzolimie: Kaplicę III-ej i IV-tej Stacji Drogi Krzyżowej.

Niech Boże Dziecię pobłogosławi i wynagrodzi Wam, Drodzy Rodacy, to wszystko

co dla jego chwały i na chlubę Polski zrobiliście przez złożenie swojej ofiary lub przez zebanie ofiar wśród swoich bliskich i znajomych.

Moja serdeczną modlitwą w Noc Wigilijną obejmę wszystkie Wasze potrzeby, w czasie Mszy świętej, którą odprawię w Waszych intencjach.

Z radością donoszę, że odbudowa kaplicy jest już na ukończeniu. Jeszcze nieco trudu i wysiłku z mojej oraz ofiar z Waszej strony, a wykończone Stacje, jako polskie sanktuaria, oddamy Pa-

nu Bogu w podzięce za łaskę wiary i łaski otrzymane w okresie Tysiąclecia Istnienia Polski, jako katolickiego narodu.

Za wszystkich ofiarodawców modłę się codziennie, szczególnie we Mszy świętej, którą odprawiam w Bazylice Grobu Pana Jezusa, a z współpracownikami, którzy zbierają ofiary na odbudowę, dzielę się wszystkimi zasługami, jakie Pan Bóg przewidzieć raczy dla tego zbożnego dzieła.

Jeruzolima, Boże Narodzenie 1964 roku.

Mgr. St. Pietruszka

P. S. — Proszę uprzejmie zainteresować powyższym apelem jak najszersze koła przyjaciół i parafian, oraz skierować go do miejscowej prasy.

Ofiary można przysyłać czekiem bankowym w liście poleconym (Registered), pocztą lotniczą (Air Mail) na adres: Mgr. St. Pietruszka — Dom Polski — Old City JERUZALEM — H. K. Jordan — Via Amman.

O wyborach w Towarzystwie União Juventus w Kurytybie

Tegoroczne wybory w Tow. União Juventus zapowiadają się interesująco. Dwie listy wyborcze wskazują na toczącą się rywalizacyjną walkę o zajęcie tak zaszczytnych miejsc w Zarządzie czy Radzie Nadzorczej tego Towarzystwa.

Na wstępie mego artykułu, Szanowni Rodacy i Czytelnicy "Ludu", pozwól sobie zrobić małe sprostowanie. Czytając artykuł p. prof. Morozowicza, zamieszczony w "Ludzie" w dniu 25 listopada br. p-t. "Wybory nowych władz Tow. União Juventus" — stwierdziłem, iż z braku ścisłych informacji, p. Morozowicz dziwił się, że na łamach dziennika "Diário do Paraná" ukazywały się artykuły o naszym Towarzystwie i była tylko mowa o jednej "chacie" (licie) wyborczej, na której czule staje obecny prezes Tow. inż. Rizio Wachowicz. — Dalej, p. Morozowicz nie wie, kto prasa miejscową tak "fałszywie" informuje i że jest to "nieścisłość złośliwa".
Szanowny Panie Profesorze!

Donoszę, że rzeczywiście należy Pan do wyjątkowych szczęśliwców, ponieważ w dniu pisania swego artykułu miał Szan. Pan przed sobą drugą listę wyborczą, tak zwaną "Chapa Conservadora", o której istnieniu obecny zarząd Tow. absolutnie nie wiedział.

Ta kwestionowana przez Szan. Pana druga lista wyborcza wpłynęła oficjalnie na zebranie Rady Nadzorczej dokładnie dnia 17 listopada, o godz. 11,3 w nocy, co zresztą oficjalnie zostało zaprotokółowane w księdze Rady. Artykuły o wyborach, czyli ściślej mówiąc o jednej "Chapie", pisane były o wiele wcześniej, co Szan. Pan sam może sprawdzić. Pytam się, gdzie jest złośliwość ze strony obecnego Zarządu? Zresztą, jedna lista wyborcza nie jest zobowiązana robić propagandę wyborczą drugiej, co uważam za logiczne.

Dnia 13 grudnia br. członkowie Tow. União Juventus stanęli ponownie przed urną wyborczą, by swym głosem zdecydować o przyszłości Towarzystwa, będącego chlubą naszego życia kulturalnego, sportowego i tradycji polsko-brazylijskich, czego wymownym dowodem jest fakt w postaci pochwalnych artykułów w dziennikach kurytybskich oraz w poważnej prasie krajowej. Okazuje się, że wśród szeregów Polono-Brazylijan mamy elementy twórcze, przedsięwzięte i pełne zapału, które pod przewodnictwem obecnego Prezesa p. Rizio Wachowicza potrafiły wynieść na szczyty imię naszego Towarzystwa i swoiste tradycje Etnii polskiej, tak dzielnie dotąd kultywowane przez starszą generację.

Poniżej przedstawiam w skrócie zarys dwuletniej pracy obecnego Zarządu Towarzystwa z uwzględnieniem poszczególnych departamentów, które tyle rozgłosu przysporzyły naszej Polonii parańskiej i naszemu Towarzystwu União Juventus. Na pierwszym miejscu postawić należy Departament Folklorystyczny, mający na swym koncie niezliczoną po prostu ilość występów artystycznych. Znane są nam dobre festiwale w Teatrze Guaira, podczas których wielotysięczna publiczność zapoznała się z bogactwem polskiej sztuki ludowej i polskiej kultury. Nie zapomniano także o tradycjach tej pięknej Ziemi św. Krzyża, która tak gościnnie nas przyjęła. Wspomnę jeszcze występy Polskiej Grupy Folkloru Tow. União Juventus na wielu kongresach brazylijskich: lekarzy, dentyistów, prefektów, rektorów Uniwersytetów, zwłaszcza występy w stolicy Brasilia, podczas wizyty Prezydenta w Kurytybie oraz popis tej Grupy na bankiecie oficerów Sztabu Głównego Armii Brazylijskiej przebywających na specjalnym Kursie w Ponta Grossie.

To ostatnie zaproszenie przyszło od samego dowódcy V Regionu Wojskowego.

Departament Sportów nie pozostał w tyle, walcząc w kilkunastu meczach o tytuł mistrza juniorów kurytybskich. Rezultatem nadzwyczajnych wysiłków i umiłowania barw klubowych przez naszych graczy było zdobycie przez nich tytułu mistrza juniorów kurytybskich, w liczbie 8-miu drużyn. Poza tym, nasi dzielni chłopcy także przynieśli wiele sławy dla naszego Towarzystwa w innych stannach, grając w Santa Catarina z "Tupi" (Joinville) 2x1, z "River Plate" z Ponta Grossy 5x0, z Juventusem z Palmeira 7x3. W nagrodę za tak wspaniałe wyniki, tak Zarząd jak i Rada Naczelna przeznaczyła pewną sumę dla naszych futbolistów na wyjazd do São Paulo, gdzie, spotykając się z juniorami drużyny paulistańskiego Juventus, osiągnęli zaszczytny wynik remisowy 1x1.

Nie można pominąć także i naszych kreglary. Z dwóch istniejących zespołów utworzyły się 4 grupy, które osiągnęły dobre wyniki w Kurytybie i Canoinhas. Dalej idzie Departament Socjalny, który zorganizował wiele zabaw i imprez rozrywkowych, tak w Salonie jak i w "sede campestre". W tym sektorze zwró-

ciono wielką uwagę na scementowanie dwóch niedawno znanych Towarzystw: União i Juventus. Na specjalne wyróżnienie zasługują biele etniczne, które zyskały już sobie sławę w całej Kurytybie, nie tylko swą organizacją, ale i doskonałą szatą zewnętrzną. Departament Teatralny pokazał publiczności kilka sztuk scenicznych tak w języku polskim jak i portugalskim. Oglądaliśmy dwukrotnie "Betlejem Polskie" Lucjana Rydla, "Zabici deskami" Romana Wachowicza i "José e seus irmãos", oraz kilka wieczorów artystycznych z okazji uroczystości związkowych i w Kurytybie i poza nią.

Widzimy więc, że obecny Zarząd, pod kierunkiem prezesa p. Rizio Wachowicza, starał się o ciągłe utrzymywanie kontaktów Towarzystwa z polonijnymi placówkami w interiorze Parany czy Santa Catarina, by w ten sposób ożywić ruch kulturalny i artystyczny Polskiej Etnii.

Dużo można by pisać o zmaganiach i wysiłkach Zarządu Towarzystwa União Juventus, który swą pracą, nadzwyczaj wydatną i pełną inicjatywy, podniósł wysoko prestiż i imię Towarzystwa. Ale nie zapominajmy oddać to, co każdemu z nas należy za jego pracę kulturalną i społeczną w łonie naszego Towarzystwa. Wśród tylu zasłużonych, musimy podkreślić w szczególności sposób dwa lata niezmordowanej pracy obecnego Prezesa Rizio Wachowicza, którego światło i pełne inicjatywy kierownictwo nad poszczególnymi Departamentami Towarzystwa przyczyniło się decydująco do wielkości i prestiżu União Juventus.

Na zakończenie pragnę jeszcze przedstawić listę wyborczą (jedną z dwóch), pod nazwą "Chapa União Juventus". Na liście tej znajdują się nazwiska osób, które swą pracą wiele zdziałały dla dobra naszej etnii.

Conselheiros efetivos

Dr. Vicente Flenik, Dr. Rizio Wachowicz, Dr. Julio Zawadzki, Dr. Ladislaw Lachowski, Dr. Casimiro Wardowski, Dr. Paulo Filipak, Sr. Oswaldo Obrosiak, Prof. Francisco Dranka, Dr. Polan Urban, Dr. José Cadilhe de Oliveira, Dr. José Demetero, Sr. Ludovico Kaniak, Sr. Mirosław Florecki, Sr. Jan Herold, Sr. Pedro Saperski Filho, Dr. João Kozak.

Conselheiros suplentes

Dr. Florisvaldo Tosin, Sr. Leonardo Cegielski, Sr. Jan Kaniak, Dr. Teresio Falaz, Sr. Tadeu Niewiegowski, Sr. Radomil Celinski, Sr. Władław Kowalcuk, Sr. José Kurecki, Sr. Estefano Lasota, Prof. Ruy Wachowicz, Sr. Estanislau Urban, Sr. Paulo Kostyha, Sr. José Segan, Sr. Feliks Golis, Dr. Slavonir F. Werpachowski, Sr. Dirceu Rodrigues Garcia, Sr. Mieczysław Surek, Dr. Edward Szewczak, Sr. Tadeu Sliwiany, Sr. Roberto Franczak.

Sr. Ambrósio Magnusi, Sr. Zbigniew Winec, Sr. José Ney Pundek, Dr. Silvestre Górski, Sr. Janus Werpachowski.

Ze swej strony dodaje, że na powyższej liście spotykamy ludzi młodych i starszych, wszyscy pełni zapału. Będzie to zespół starej i młodej generacji. Starsza generacja zajmie się rozwiązaniem zawiłych problemów, których w Towarzystwie nie brakuje, dając młodym swe doświadczenie i swą rożnowę. Młoda zaś, z natury więcej aktywna i dynamiczna, doda Towarzystwu nowego życia i nowego ruchu.

Leonard Cegielski
Kurytyba, 26 listopada 1964.

Poszukiwanie

Kazimierz Dyrka poszukuje Jana i Zofię Steczkiewicz oraz rodzinę Jana i Marię Matek. Kto zna osoby poszukiwane proszony jest o podanie wiadomości na adres: Stefan Walczak, 1102 a Douglas RD BLACKTOWN N.S.W. Australia albo na adres: Casimiro Dyrka Av. Brasil, 1074 Pato Branco - Paraná.

Zamawiamy "Kalendarz Ludu" na rok 1965

Jeszcze nigdy nie zamieszczono w Kalendarzu tyle artykułów o Brazylii i o życiu Polonii brazylijskiej, co tym razem.

Wymienimy tylko najważniejsze: Rewolucja Kwietniowa, Torreador, 400-lecie Rio de Janeiro, Książka o pionierach polskich w Brazylii, Jubileusz Sióstr Miłosierdzia i Sióstr Bernardynek, Uroczyska w Paranie, Wycieczka do Chapeço Grande, Jak powstało "Jogo do bicho", Dorobek naukowy prof. Czesława Bieźanko, Życiorys Hieronima Durskiego, Canoinhas, Książ-


ki — jedwabniki i coś jeszcze.

Z rzeczy ciekawych: Wystawa nowojorska, Palce mają oczy, Biologiczna walka z owadami, Biały słon, Sodoma i Gomora, 300 tysięcy mężczyzn bez kobiet, Wszące miasta, Podróż na Księżyce, Najdziwniejsze wyspy świata itp.

Nie patrzmy na cenę Kalendarza — 600 krucyfów. Raz na rok możemy sobie pozwolić na taki wydatek. Na pewno nie pożałujemy, jak nie pożałowaliśmy tego w latach ubiegłych.

USTAWICZNIE NA SKŁADZIE:
MANZATE — ESAPON

I inne produkty odnoszące się do zdrowia roślin



AGENCI POSIADAJĄCY DEPOZYT
Comercial Polparaná S/A
Alameda Carlos de Carvalho 356/360
Caixa Postal 1757 — End. Electr. "POLPARANÁ"
CURITIBA — PR.

Casa Pavão HIPOLITA DOPIERALSKEGO
RUA MAL. FLORIANO, 511

Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.

LUD

Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, C.M.
Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSAO

Redator: PE. JOSÉ ZAJĄC, C.M.
Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

REDAÇÃO DO "LUD"
Caixa Postal 155
CURITIBA - PARANA

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1964:

W Brazylii i krajach połud. amerykańskich	Cr\$ 1.500,00
W Argentynie	400 pesos
W Ameryce Środkowej i Północnej	2 dolary
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii	3 dolary

Do poczty lotniczej dopłaca się:

Na Brazylię	Cr\$ 500,00
Do krajów Południowo-Amerykańskich	Cr\$ 3.000,00
Do Stanów Zjednoczonych i Kanady	6 dolarów
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr\$ 30,00
Cena egzemplarza w S. Paulo i Porto Alegre	Cr\$ 50,00

"LUD" WYSYLANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYC:

- ★ São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).
- W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.
- ★ Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

- W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep, ERIE, Pa.
- W Argentynie: — Sr. Juan Czajkowski, Avenida Mitre, 127, POSADAS, Pcia. Misiones. Poza tym w Argentynie mamy Agentów: Stanisław Dziewa w Gobernador Roca i Jadwiga M. Krawczyk, "Floreira Oberá", c. Cordoba 265, Oberá, Pcia. Misiones.

Złoty jubileusz Kapłaństwa i 35 lat sakry

Ks. Biskupa ANTONIEGO MAZZAROTTO z Ponta Grossy

Ponta Grossa, królowa stepów parańskich, ochodzi niecodzienną uroczystość, złoty jubileusz kapłaństwa i 35-lecie biskupstwa, Ks. Antoniego Mazzarotto.

Upiywa 35 lat, od chwili podniesienia miasta Ponta Grossa do stolicy biskupiej. Rosnące miasto na skrzyżowaniu dróg i węzeł kolejowy w sercu Parany, bullą papieską Piusa XI "Quum in dies numerus", z dnia 10 maja 1926, zostało oddzielone od Kurytyby, jako samodzielną placówką kościelną. Kierownictwo tej nowej diecezji Stolica święta powierzyła ks. biskupowi Antoniemu Mazzarotto. Ks. bp. Mazzarotto urodził się w Kurytybie, Santa Felicidade, dnia 1-szego listopada 1890. Święcenia kapłańskie otrzymał dnia 23 listopada 1914; a sakrę biskupią otrzymał 23 lutego 1930.

Diecezja Ponta Grossa skupia największe skupiska ludności pochodzenia polskiego; jak parafie: Cruz Machado, Irati, Ivaí, Malé, Prudentópolis, Rebouças, Rio Azul, Rio Claro do Sul, União da Vitória, Castro i inne. Samo miasto Ponta Grossa, posiada ponad tysiąc rodzin polskich, tak z emigracji starej, jak i powojennej. Kosztem wielkich ofiar i wysiłków postawiła sobie piękną świątynię pod wezwaniem "Serca Pana Jezusa", obsługiwanej przez Księży Werbistów.

Dłatego słuszną jest rzeczą, że w dzień Jubileuszu swojego Pasterza, Jego dzieci duchowe radują się zanosząc do Boga gorącą modlitwą. Do tych życzeń dołączają się Księża Misjonarze i Redakcja "Lud".
"Ad multos Annos".

OD ADMINISTRACJI "LUDU":

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY

José Kozłowski (REBOUÇAS), Gustavo Konderla (JOÃO MONLEVADE), Carlos Trzaska (RIO BOM), Karolis Lancewantius (SAO PAULO), Mario Tyski (MALÉ), Victor João Szankowski (SAO PAULO), Tadeu Orzechowski (MASSARANDUBA), Michalina Korzekwa (SANTO ANGELO), Przew. Ks. Henryk Wycysłowski (BARÃO DE COTEGIPE), Pedro Mierzwa (VIRMOND), Władysław Franus (PEDREGULHO), Witold Godlewski (PORTO FELIZ), Sofia Telegińska (PAPAGAIOS NOVOS), Józef Kieres (RIBEIRÃO CLARO), Józef Jarosz (ABELARDO LUZ), João Rocznik (PLANALTO), José Koczyla (CRUZ MACHADO - SANT'ANA), Guilhermina Wenceslewska (GAURAMA).

OFIARY

NA FUNDUSZ "LUDU"

Pani Michalina Korzekwa z Santo Angelo Cr\$ 4.000,00
Pan Witold Godlewski z Porto Feliz ... Cr\$ 2.500,00
Pan Soczky Stanisław z Kurytyby ... Cr\$ 500,00
Pan Feliks Śniecikowski z Kurytyby ... Cr\$ 500,00
Pan Jan Barański z Kurytyby ... Cr\$ 400,00

NA SEMINARIUM W KURYTYBIE

Pan Wenceslau Grzesiuk z Cafelandi Cr\$ 5.000,00

NA SEMINARIUM W ARAUKARI

Pan Władysław Chojnacki z Palmeiry .. Cr\$ 1.000,00

NA OLTARZ POLSKI W ZIEMI SW.

Pan Władysław Chojnacki z Palmeiry ... Cr\$ 2.000,00

Wszystkim Szlachetnym Ofiarodawcom jak najserdeczniej podziękowanie składa Administracja "Ludu"

CASA DA BARBADA

Curitiba vai ter uma casa de - Roupas feitas em geral para se vestir barato à Rua Marechal Floriano, 320 no antigo prédio do Jornal "O Dia" em frente a Praça Carlos Gomes

Para Senhoras		Para Crianças		Para Homens	
Blusas	Cr\$ 600,00	Blusas Escolares	Cr\$ 300,00	Camisa de Ban Ion - Manga Curta	Cr\$ 1.800,00
Calças de Assetinado	300,00	Casaquinhas com Gola	800,00	Casaco de Malha c/Botões	1.500,00
Conjunto de Ban Ion	5.000,00	Conjunto de Ban Ion	3.500,00	Camisas	1.500,00
Calças Helanca	3.800,00	Macacão de Malha	700,00	Calças Far-West	2.900,00
				Calças Brim Santista	2.400,00

— Rua Marechal Floriano Peixoto, 320 - Quase esquina da Rua José Loureiro —
— NAO ESQUEÇA DE VISITAR A CASA DA BARBADA —

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

Dziecko za 7.500 dolarów

W Ameryce istnieje potężnie rozwinięty i doskonale prosperujący handel... dziećmi, ściślej mówiąc niemowlętami. Osoby zajmujące się tymi przerażającymi transakcjami wyszukują matki nieślubnych dzieci, lub wielodzietne rodziny znajdujące się w bardzo ciężkich warunkach, i proponują im sprzedaż dziecka; pobierają oczywiście za pośrednictwo dużą sumę. Jak stwierdziła kierowniczka wydziału w amerykańskim Min. Zdrowia, na 121.000 adopcji, które zostały przeprowadzone w 1962 r., 36 procent przeprowadzono z pominięciem przepisów, a więc bez sprawdzenia danych, dotyczących osób adoptujących dziecko

Oznacza to w praktyce, że bogaci co prawda, lecz nie dający żadnych gwarancji właściwego wychowania dziecka ludzie, mogą sobie kupić dziecko, tak jak kupuje się psa. Ceny dzieci wahają się od 3 do 7,5 tysiąca dolarów. Z pieniędzy tych matka dziecka otrzymuje przeciętnie około 1.500 dolarów — resztę zagarnia "handlarz".

Sprawa handlu dziećmi zainteresowała się nie tylko prasa amerykańska, ale również władze. Jedną z komisji senatu przeprowadziła szczegółowe dochodzenia; w ich wyniku postanowiono zastosować kary dla handlarzy dzieci do 5 lat więzienia i 10 tysięcy dolarów grzywny.

Na drodze do leczenia białaczki

Rocznik Narodowego Instytutu Walki z Rakim w Waszyngtonie oświadczył, że w wyniku prac prowadzonych nakładem znacznych kosztów osiągnięto poważne postępy na drodze do opracowania skutecznych metod zapobiegania i leczenia białaczki (leukemii). Najwięk-

szym osiągnięciem instytutu na tej drodze jest wydzielenie wirusa białaczki i hodowanie go w warunkach laboratoryjnych. Rzecznik dodał, że mimo tych postępów upłyne jeszcze sporo czasu zanim białaczka będzie uleczalna.

Miasto samobójców

Berlin zachodni zajmuje pierwsze miejsce w Europie pod względem liczby samobójstw. Według danych tzw. "Towarzystwa Opieki nad ludźmi Zmęczonymi Życiem" (instytucji powołanej w celu namawiania ludzi, chcących się dobrowolnie rozstać z życiem, aby zrezygnowali z tego zamiaru), w 1963 roku w Berlinie zachodnim zarejestrowano 1.240 samobójstw. Jednakże znacznie większa liczba osób poniechała samo-

bójczych myśli właśnie dzięki ingerencji wymienionego towarzystwa. W ubiegłym roku udzieliło ono "duchowego wsparcia" w krytycznych chwilach 7.207 mieszkańcom miasta. Chcąc sprostać zadaniom, towarzystwo musiało w ostatnim okresie bardzo powiększyć liczbę swego personelu. Obecnie pracuje w nim 20 osób na stałych etatach, a 30 osób pełni dodatkowo dyżury niedzielne i nocne.

Czy ulegniemy

1 stycznia bieżącego roku doliczono się na całej kuli ziemskiej 150 000 000 (słownie: sto pięćdziesiąt milionów) samochodów, w tym 115 000 000 samochodów osobowych. Liczba zarejestrowanych maszyn wzrosła w ostatnich dziesięciu latach o 100 procent, liczba ludności świata — o 24 procent. Tylko

w 1962 roku światowy park samochodowy wzbogacił się o 18 000 000 wehikułów. W ciągu dziesięciolecia 1950 - 1960 produkcja samochodów zwiększyła się półtora raza. Jeśli tak dalej pójdzie, w bliskiej przyszłości na staruszcze Ziemi może zabraknąć miejsca dla ludzi.

OKRUCHY...

● 56 procent Niemców daje zonom pieniądze na wydatki domowe: 31 procent sprawdza osobiście na co pieniądze zostały wydane. W rodzinach robotniczych w 65 procentach mąż rozporządza kasą.

● Około roku 1000 Polska miała 1 milion 125 tysięcy mieszkańców, w pierwszej połowie XVII wieku 10, a w dobie rozbiorów 12 milionów (E. Rosset, Perspektywy demograficzne Polski).

● General lotnictwa amerykańskiego, Norman S. Orwat, jest z pochodzenia Polakiem. Dziadek Generała przybył do Stanów Zjednoczonych z Poznańskiego.

● Oświadczyły kobiet. W Anglii 29 lutego według starej tradycji kobiety oświadczają się wybranemu mężczyźnie posyłając mu kosz kwiatów. Jeżeli kwiaty zosta-

na przyjęte, może ofiarodawczyni przygotować się do wesela i występować oficjalnie jako narzeczona.

● Co roku liczba analfabetów w świecie — obecnie około 700 milionów — powiększa się od 20 do 25 milionów.

● Amerykańscy statystycy obliczyli, że w USA dziewiętnaście milionów mężczyzn i pięć milionów kobiet mają na ciele tatuaże.

● Krokodyle jedzą kamienie. Stwierdził to angielski zoolog H. B. Scott z Cambridge, który dodaje, że jest to jedyny sposób na to, by krokodyle mogły bez trudu pozostawać na dnie rzeki.

● Angielki mają z czego wybierać. Wielka Brytania liczy 2 miliony 600 tysięcy kawalerów i około 800 000 wdowców i rozwiedzionych.

DZIAŁ POETYCKI

BETHLEHEM

Na granicy czasu,
Którą określił Bóg
Dojrzywaniem owocu
W niewieścim ciele,
Urzędnicy pochyleni nad papirusami
Licyli lud jak wory zboża.

Maryja siedziała na włochatym osle,
A zwierzę stapało tak ostrożnie,
Jakby dźwigało na grzbiecie
nie kobietę,
Ale modlitwę.

Obok szedł Józef
Jak kolumna rzucająca cień,
Spokojny i świadomy
Anielskiej treści,
Którą wypełniona była
Po brzegi swojego istnienia
Małżonka o twarzy zakrytej zasłoną.
Niebo, pod którym szli, było jak chleb.
Ziemia pod ich stopami była jak chleb.
I dom, do którego szli, był jak chleb.

Gdy wstąpili w jaskinię,
W wersej Micheasza,
Maryja powiła Syna
I położyła go delikatnie na sianie
Jak krucho szkło.

Pasterze o szerokich barach,
Narzuciwszy na siebie wełniane burnusy,
A na głowy kolorowe chusty,
Weszli do jaskini jak dzwony.

Mędrcy stali pokornie jak dostojne księgi,
W których opisane są dzieje
Ludzi dobrej woli.
Krowa, wół i osioł
Pochylił się nad żłóbkiem
Jak trzy doliny.

A potem
Dzwony, księgi i doliny
Ukłękły.

Roman Brandstaetter

Objaśnienia

Wiersz ten pochodzi ze zbioru "Pieśni o moim Chrystusie" krajowego poety i dramaturga Romana Brandstaettera (ur. 1906), który ponadto napisał: "Jarzma", "Droga pod górę", "Królestwo Boże", "Powrót syna marnotrawnego" i inne.

Rady dla Gospodyń:

Marmolada z dojrzałych pomidorów

Pomidory zdrowe, jędrne, dojrzałe, pokrajać w ćwiartki i bez wody rozgotować na miazgę. Przetrzeć przez sito, 1 kg miazgi pomidorowej i 1 kg cukru z 10 zmielonymi migdałami i skórką z jednej cytryny gotować, stale mieszając. Dla przekonania się czy marmolada jest już smażona, wykonać taką próbę: wyłożyć łyżeczkę marmolady na czysty suchy talerz — jeśli jest już dość wysmażona, nie będzie się rozlewać, a po ostygnięciu zgalareje. Mała szklaneczka wiśniówki lub rumu, dodana

przed zakończeniem smażenia, dodaje ostrego smaku.

Marmolada z jabłek

Jabłka obrać, oczyścić z pestek, pokrajać, z małą ilością wody ugotować pod pokryciem, nie dopuszczając do zupełnego rozgotowania. Wyłożyć do woreczka i sok odsnąć, a pozostałą miazgę na bardzo gorącej płytce gotować około 40 min., stale mieszając (nie dodawać cukru). Gorącą wlewać do słoików, dopiero następnego dnia zamykać. W zimie marmolada służy jako dodatek do różnych legumin.

«POLSKI LISTOPAD - NARÓD I WOJSKO»

Zbratanie się Powstańców Weteranów z 1863 roku, z Podchorążówką 1928 roku, w dniu Święta Narodowego 11 listopada w Warszawie.

oOo

"Z dala od kraju, nie przestaliśmy być Jego częścią. Żyjąc na obczyźnie korzystamy ze swobód po to, by strzec słusznych praw Rzeczypospolitej, by mówić za Polskę, za prawdę o Niej, za sprawiedliwość, gdy Naród nie może ujawnić swej woli. Temu celowi wierni są Polacy rozsiani po wolnym świecie".

oOo



kwiat miłości polskiej. Mielśmy i mamy ten kwiat na wszystkich polach pracy narodowej, na uniwersytetach, na roli, w biurach i fabrykach. Niespazone przez wrogów dzieje Narodu, świadczą wymownie o tej prawdzie.

Wszyscy w dniu 11 listopada, czuli w głębi swych dusz coś niezwykłego, coś niecodziennego i niezmiernie w czasie historycznych obchodów i dziś z pewnością czują bez możliwości objawienia i manifestowania tego co czują.

Czujmy i bierzmy wzór z tego kwiatu młodzieży polskiej, która nigdy nie zniósła deptania godności narodowej przez wroga, ani służała tym odłamom społeczeństwa jakie zawsze się znajdują w masie narodowej, zastępy w karierze życiowej tylko i wygodnictwie, zapominając słowa poety... "Ale twarde ale jasno wśród Narodu swego stać! Świecić czynu tarczą własną".

W gmachu 56-ej klasy podchorążych w dniu jedenastego listopada ruch niezwykły. Historyczne mundury kolegów z czasów powstania, odtworzone w Wolnej Polsce, zdobną życiem tryskających chłopców przeznaczonych do wart honorowych: w Belwederze, kuźni historycznych myśli i czynów Wielkiego Marszałka, oraz na Zamku królewskim — siedzibie symbolu suwerennego Państwa, Prezydenta Rzeczypospolitej.

W salach — rycerskiej i błękitnej, oczyma duszy, widzi się i czuje jakby duchowe zbratanie się aspirantów przyszłych oficerów Wojska Odrodzonej Polski z wzorowymi żołnierzami 1830 i 1863 roku, którzy po przez dalsze wieki pozostaną symbolami bezinteresownej, godnej i wytrwałej aż do zgonu służby Ojczyźnie. Obok Piotra Wysockiego i Nabelaka, zdaje się patrzeć i coś do obok Romualda Traugutta, Lelewele, Mierosławski i inni, a na nas mówić Romuald Traugutt, Lelewele, Mierosławski i inni, a na nas mówić niepolskie nazwiska wycierają z ngły dziejów.

Rząd Narodowy i Jego historyczna pieczęć stają w pamięci i dziwi, jak to mogło się stać, że jako Rząd o swym składzie niewiadomym dla ogółu a tylko dla wtajemniczonych ze względu na bezpieczeństwo, był szanowanym i wspieranym aż do podziwu przez obcych w swych wysiłkach o wyzwolenie kraju. Dziś jest już odpowiedź. Dali ją dzieje Narodu. Walczyło się wtedy pod kierownictwem tego Rządu o Wołość, Honor i Wielkość Polski.

Zdawało się, że sam Papież Pius IX z niewidzialnego zaświata, powtórza i przypomina przyszłym obrońcom Wolności, Cności i Niepodległości Polski, swe skierowane do wysłannika Rządu Narodowego słowa... "Przy mszy świętej, modlę się za Polskę... ale same modlitwy nie wystarczają... wam trzeba działać i bronić".

Słyszysz się jakby Garihaldiego, wzywającego Europę do pomocy w wyzwoleniu Polski, a Romualda Traugutta, dziękującego Jego Świątobliwości za zarządzane modły za Polskę i płomienne kazanie wyżej wspomniane wygłoszone w Jej obronie.

Zdaje się słyszeć nawet głos sumienia uczciwych ludzi z narodu ciemniców w geście porucznika wojsk rosyjskich Zygmunta Chmielińskiego, który na znak protestu zrzucił znienawidzony powszechnie mundur oficera carskiego i uszedł za granicę.

Ladunek wrożeń i heroizmu, zgrzytem jak w cymbałkach Jankiela, był w pewnych momentach zakłócany, i nie czym innym, jak wydarzeniami wynikającymi z przysłówowych wad i ułomności pewnej części społeczeństwa, niezdołnego wierzyć w rzeczy, których palcem dotknąć się nie da, niezdołnego żyć według swego uznania a jednocześnie popierać rzeczy wielkie bez zbytniego uszczerbku w swym przyziemnym i płytkim bytowaniu.

Niesmaczne i ostre klótnie, egoizm i karierowiczostwo chorych na manię wielkości tzw. "bohaterów" w granatowych surdutach z amarantowymi izłotymi ozdobami, kładły kłody pod nogi poczynamiom Rządu Narodowego, Rządu własnego, ściganego i tepionego przez wrogów, nawet w chwilach, gdy Naczelnik Traugutt szedł na stracenie i rozglądając się wokół, wypatrywał, czy jest ktoś coby go zastąpił i przedłużył opór.

Tak zwane obozy "rozsadku" też istniały i wraz z różnymi grupami i grupkami polityków drwili z patriotów i odmawiali im pomocy.

Domagali się usunięcia z życia polskiego polityki, postaci konspiratora, emisariusza, powstańca itp., a uznania "nowego typu bohaterstwa" w sylwetkach naukowca, inżyniera, przemysłowca, kupca itp.

Tacy i tym podobni, których usposobieniem był świetosławski, wykorzystując stan psychiczny mas w polskiej psychice narodowej, mimo swej rezygnacyjnej "trzeźwości" zasłużyli sobie w następnych pokoleniach nie na uznanie, a na miano "likwidatorów walki o niepodległość" za spychanie narodu polskiego na tory stopniowej wewnętrznej i duchowej kapitulacji wobec wroga.

Ci kowale, kujący w Moskwie podgrzewane żelazo, zapomnieli o istnieniu "starych gniazd", Gniazd rodzinnych, w których czuwały matki-patriotki, i z których one pioszły i wyrzucały szerszenie. Pamiętajmy o tym dziś, bo czasy podobne.

(Dokończenie na str. 7-ej)

ŻYCIE RELIGIJNE:

DRUGA NIEDZIELA ADWENTU

Ewangelia św. zapisana u św. Mateusza w rozdziale 11



Onego czasu: Jan usłyszawszy w więzieniu o dziełach Chrystusowych, posławszy dwóch z uczniów swoich, rzekł mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli innego czekamy? A odpowiadając Jezus, rzekł im: Szedłszy, donieście Janowi, coście słyszeli i widzieli: Słapi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim opowiadają Ewangelię. A błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzeszy o Janie: Coście wyszli na puszczy widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? ale coście wyszli widzieć? Człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy miękkie szaty noszą w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam i więcej niż proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam Anioła swego przed obliczem Twoim, który zgoutuje drogę Twą przed Tobą.

†

"INNEGO CZEKAMY?" — (Mt. 11. 3.)

"Jesteś tym, który ma przyjść, czy też innego czekamy?" Dwa tysiące prawie lat minęło od chwili, gdy po raz pierwszy padło to pytanie. Św. Jan Chrzyciel chciał znać prawdę — dlatego pytał. Pytał i otrzymał odpowiedź. Otrzymał odpowiedź, która uspokoiła jego wątpliwości.

Pomyśl dzisiaj, czy słowa odpowiedzi Chrystusa uspokajają twoje wątpliwości. Pomyśl, czy słowa Ewangelii zaspokajają twój głód prawdy.

Przypominasz sobie zapewne słowa Chrystusa: "Jam jest Prawda..." I z pewnością przypominasz sobie inne słowa Chrystusa: "Kto z prawdy jest, słów moich słucha".

My wszyscy, którzy uwierzyliśmy prawdzie, doskonale dziś wiemy, że to Jezus Chrystus był tym, który miał przyjść. On przyszedł, aby "dać świadectwo prawdzie". Przyszedł kiedyś i przychodzi codziennie. Przychodzi, by zapytać, czy my dajemy świadectwo prawdzie. Bo nie wystarczy poszukiwać prawdy. Nie wystarczy nawet przyjąć prawdę i cieszyć się jej posiadaniem. Każde nasze słowo, każdy nasz czyn, każda nasza myśl ma być świadectwem tej prawdy, ma być dowodem, że prawda śnieży, że właśnie my posiadamy prawdę.

"Niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli dobre czyny wasze i chwaliли Ojca..." tak powiedział kiedyś Chrystus. A mówił nie tylko do Apostołów, ale do ciebie i do mnie, do wszystkich ludzi, dobrej woli, którzy przyjęli prawdę.

Św. Jan Chrzyciel przyjął odpowiedź Chrystusa, przyjął prawdę i dawał jej świadectwo aż do oddania życia, bo nie był trzcina chwiejąca się na wietrze.

Ty też nie jesteś trzcina chwiejąca się na wietrze — dobrze o tym wiesz i ja też wiem o tym. Są jednak ludzie, którzy w to wątpią. Przekonaj ich, że jesteś człowiekiem z charakterem. Przekonaj ich, że masz swoją linię postępowania. Przekonaj ich, że żyjesz prawdą, którą przyjąłeś, że nie oczekujesz innej prawdy. Swoim życiem przekonaj ich, że dajesz świadectwo prawdzie. Daj świadectwo i nie zapieraj się.

Te-We

Stosunek do niekatolików

O WOLNOŚCI RELIGIJNEJ

Pierwsze więc zagadnienie duszpasterskie, które musi zostać rozpatrzone przez Sobór jest: w jaki sposób katolicy z powodu swej wiary powinni ustosunkować się do ludzi nie wyznających wiary katolickiej. Zaprobowano następujące odpowiedzi:

1) — Chrystus wzywa wszystkich katolików, by przez modlitwę, pokutę, dawanie świadectwa i ewangelizację w Duchu św. usilowali doprowadzić do wiary braci nie-katolików do światła Ewangelii i życia Kościoła. Muszą oni więc zawsze i wszędzie szanować i przestrzegać święte i absolutne prawo Boże tak i naturalne jak i ewangeliczne prawdy.

2) — Muszą powstrzymać się od wszelkiej pośredniej czy bezpośredniej przemocy. Chociaż Bóg pragnie zbawić wszystkich ludzi i doprowadzić ich do poznania prawdy, jednak uczniom Chrystusa nie wolno gwałcić wolności religijnej poszczególnych osób. Przeciwnie, powinni oni przestrzegać i szanować prawo i obowiązki nie-katolików, którzy po szczerym i dostatecznym rachunku sumienia, pragną postępować zgodnie z jego nakazami, mimo, że błędą nadal w dobrej wierze.

Jaka jest racja wypływająca z wiary, dlaczego nie-katolików nie można zmuszać, by zaprzeczając własnemu sumieniu, przyjęli naukę katolicką?

Racja ta znajduje się w samej istocie aktu wiary. Jest on bowiem ze strony Boga darem nadprzyrodzonym, którego Duch św. dobrowolnie udziela temu, komu i kiedy chce. Ze strony zaś człowieka jest on i powinien być dobrowolnym przyzwoleniem, które człowiek w sposób całkowity składa Bogu.

Z tych właśnie względów, niekatolik, który szczerze postępuje

za głosem swego sumienia i nie przyjmując wiary katolickiej błądząc we wierze, powinien być szanowany i poważany przez wszystkich członków Kościoła.

3) — Wszyscy katolicy są zobowiązani, z nakazu Chrystusa, by szczerą i czynną miłością braci swych nie-katolików miłowali i wspierali.

Zadna osoba nie może być przedmiotem nietolerancji

Schemat idzie dalej i twierdzi, że wszyscy ludzie jak i pojedynczy człowiek, który w sprawach postępuje za głosem własnego sumienia, mają naturalne prawo do prawdziwej i rzeczywistej wolności religijnej.

W tej drugiej części właśnie, proponuje się Soborowi, by uroczyście domagał się wolności religijnej dla całej rodziny ludzkiej, dla wszelkich związków religijnych, dla każdej osoby ludzkiej niezależnie od tego, czy względem wiary miałyby sumienie prawe i prawdziwe, czy prawe lecz błędne, byleby szczerze postępowały za głosem sumienia. Dlatego stawia się ogólną zasadę: żadna osoba ludzka nie może być przedmiotem przemocy i nietolerancji.

Co jest racją wymaganego od wszystkich przestrzegania wolności religijnej? Osoba ludzka, zdolna do świadomego i wolnego działania, może jedynie wypełnić wolę Bożą, o ile pojmując prawo Boże przez głos sumienia, i nie może osiągnąć swego celu ostatecznego jak jedynie przez rozumne ukształtowanie sądu swego sumienia i przez wierne postępowanie za jego głosem. Z natury rzeczy, w formowaniu tego sądu, dzięki któremu człowiek pragnie dobrowolnie dostosować się do absolutnych wymagań prawa Bożego, nikt, ani żaden inny człowiek ani żadna ludzka instytucja, nie jest zdol-

na zastąpić ludzkiego sumienia, jedynie osadzającego w sposób wolny. Człowiek, który szczerze słucha głosu własnego sumienia i pragnie być posłusznym Bogu samemu, chociaż może niekiedy niewyrażnie i nieświadomie, dlatego właśnie zasługuje na pełne uznanie. Naruszając wolność religijną, narusza się sama wolność osoby ludzkiej w najważniejszej rzeczy, w czymś co jest jak najbardziej zasadnicze i co odnosi się do najwyższego i ostatecznego celu. Największą niesprawiedliwością jest, przeskoczyć drugiemu człowiekowi, a by nie mógł czcić Boga i być mu posłusznym zgodnie z głosem własnego sumienia.

("Głos Katolicki")

Duszpasterz odpowiada

Co to znaczy obrządek czy ryt bizantyński w Kościele Katolickim?

Obrządek albo ryt bizantyński jest to zbiór ceremonii i zwyczajów religijnych pielęgnowanych w Antiochii, który otrzymał swą ostateczną formę w Bizancjum czyli Konstantynopolu i to pod wpływem tamtejszego dworu cesarskiego i mnichów.

Zgodnie z tradycją, twórcami obrządku bizantyńskiego są święci: Jan Chryzostom i Bazyl Wielki. Liturgia św. Jana Chryzostoma używana jest w ciągu prawie całego roku liturgicznego, z wyjątkiem 10 dni, w których używa się liturgii św. Bazylego.

W IX wieku, dzięki pracy św. Cyryla i Metodego, liturgia rytu bizantyńskiego przetłumaczona została z języka greckiego na słowiański i przyjęta została na Bałkanach i w Rosji. Obrządek bizantyński pielęgnowany jest m. in. przez greko-katolików.

W streszczeniu...

★ Najskuteczniejszym środkiem do wyeliminowania przestępstw wśród mieszkańców faweli jest zakładanie szkół zawodowych, fabryk oraz małych przedsiębiorstw, gdzie mieszkańcy faweli mogą znaleźć zatrudnienie.

★ W więzieniach stanu Guanabary odbędzie się w Boże Narodzenie spotkanie więźniów z rodzinami. Na placu więziennym urządzi się stoły, do których zasiądą wszyscy do wspólnego obiadu.

★ Pomnik, przedstawiający św. Sebastiana stojącego na obrzymim ołtarzu, Patrona Rio de Janeiro, będzie wykończony w styczniu przyszłego roku. Koszta budowy wyniosły 45 milionów kruczejców, zebrane ze składek publicznych.

★ Jeden z liderów religii hinduskiej, Santana Dharma, wypowiedział się w prasie w Indiach, że obchód Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego oraz przyjazd Papieża do Indii, w niczym nie sprzeciwia się tolerancji religijnej wierzeń hinduskich, cieszących się wolnością w innych krajach.

★ W Hiszpanii gen. Franco wydał ustawę o wolności religijnej dla protestantów. Na 31 milionów ludności w Hiszpanii jest ponad 30.000 protestantów.

★ Niewiadomy jest los kilkunastu misjonarzy niemieckich w Stanleyville, wśród których znajdował się syn przywódcy nazistowskiego Marcina Bormanna, który pracował w Kongo jako misjonarz katolicki, by zmazać winy swego ojca.

★ Rozstrzelanie amerykańskiego misjonarza Paul Carlsona przez komunistycznych rebeliantów w Kongo oraz 30 innych Amerykanów, zmusiło Stany Zjednoczone do reakcji polegającej na wystaniu kilkunastu samolotów do przewiezienia belgijskich spadochroniarzy, którzy wyładowali w Stanleyville, celem uratowania zakładników cudzoziemskich, m. in. belgijskich. Miasto Stanleyville uwolniono z rąk rebeliantów, brak jednak świeżych wiadomości o losie zakładników.

★ Portoałęgreńska Kuria wzięła w obronę księży, którzy podkreślają w swych kazaniach niesprawiedliwość społeczną w kraju oraz potrzebę niesienia pomocy rodzinom żyjącym w nędzy. Obrona ta była konieczna wobec rzuconych podejrzeń, że niektórzy księża stają się lewicowcami.

★ Trzy ważne zagadnienia roztrąsane podczas III Sesji Soboru, mianowicie: misja, wolność religijna i Na-

ród żydowski a ukrzyżowanie Chrystusa — zostały odłożone do IV Sesji, której daty jeszcze nie wyznaczono.

★ W Polsce ukazała się książka komunistycznego pisarza Jana Wnuka pt.: "Watykan II", w której autor — oprócz tendencyjnych reportaży z Soboru — oskarża kardynała Wyszyńskiego o działalność utrudniającą wzajemne stosunki między Kościołem a PRL.

★ Bardzo ważny rozdział trzeci (O Biskupach) schematu o Kościele, przyjmujący zasady kolegiałności władzy biskupiej i otwierający drogę do powołania przez Papieża Rady Biskupiej jako stałego ciała doradczego, został uzupełniony szeregiem poprawek, z których jedna stwierdza, że "powoływane przez Ojca św. Kolegium i Ciało Biskupie mające pomagać w rządach Kościołem nie ma żadnej władzy jak tylko razem z Papieżem, następcą św. Piotra, którego nieprzemijająca władza zostaje nie naruszona czy to nad Pasterzami czy nad wiernymi. Papież jako następca Chrystusa i Pasterz Kościoła posiada najwyższą władzę, którą może sprawować bez żadnych ograniczeń".

WIEŚCI Z POLSKI:

Gospodarka blisko 18 milionami ton zboża

Według informacji "Tygodnika Demokratycznego" łączne aktywa bilansu zbożowego wyniosły w Polsce w 1962-63 — 17 milionów 989 tysięcy ton, z czego na spisanie przeznaczono 7 mln 539 tys. ton, a zatem więcej niż na spożycie (ludności), które pochłonęło 6 milionów 129 tys. ton". Co się stało z przeszło 4,3 miliona ton zboża — "Tygodnik Demokratyczny" nie wyjaśnia. Można przypuszczać, że przeznaczono z tego pewną ilość na zasiewy. Dalej pismo stwierdza, że "proponuje te były w innych latach podobne" oraz pisze: "Mimo permanentnego wzrostu plonów i zbiorów, mimo wzrostu produkcji zbóż na jednego mieszkańca, deficyt zbożowy w Polsce jest faktem... Powoduje on reperkusje w spożyciu ludności (które jest niższe od spożycia przed 1939 r. w przeliczeniu na przetwory); następują przesunięcia i zmiany w jego strukturze, zaburzenia sytuacji rynkowej itp." W całym artykule nie znajdujemy żadnego wyjaśnienia na co przeznaczają się rocznie przeszło 4,3 miliona ton zboża, których brak jest w podanym rozliczeniu z 17 mln 989 tys. ton "łącznego aktywu bilansu zbożowego" — w roku gospodarczym 1962-63. "Przeznaczanie tak wielkich ilości zbóż na spisanie — tłumaczy organ rządu — wiąże się z następującymi czynnikami: ze wzrostem zapotrzebowania na produkty hodowlane w kraju, z powojeniem eksportu mięsa, przetworów mięsnych i wytworów hodowlanych oraz — co niemniej ważne — z nieracjonalnym ich użytkowaniem". Informacje te i im podobne mają wyjaśnić czytelnikom, dlaczego rząd musi stale importować zboże.

Prudnik przodującym powiatem rolniczym w Polsce

(FEC) — Według informacji warszawskiego "Zielonego Sztandaru" (8 XI), najlepsze dotąd w Polsce wyniki w produkcji rocznej osiągnęli chłopci powiatu Prudnik w województwie opolskim. Plony czterech zbóż wyniosły w tym powiecie 27 cetnarów z hektara, a więc są one wyższe o prawie 10 cetnarów w porównaniu z przeciętnymi zbiorami w skali krajowej. Około 50 procent zasiewu zbóż w całym powiecie zajmują pszenica, 16,5 proc. rośliny przemysłowe — buraki cukrowe, rzepak, len, tytoń i ziola.

Pogłowie bydła w tym powiecie osiągnęło 81 sztuk na

W KILKU ZDANIACH...

— Ile jest w Polsce gospodarstw chłopskich? — (FEC) — Powołując się na dane Głównego Urzędu Statystycznego warszawski "Zielony Sztandar" (1. XI.) informuje, że w Polsce jest 3.591.947 indywidualnych gospodarstw rolnych. W porównaniu ze stanem z 1950 r. nastąpił spadek ilości gospodarstw o obszarze 15 i więcej hektarów. "Gospodarstwa duże ceściej występują w województwach: gdańskim, bydgoskim, poznańskim, białostockim i olsztyńskim, większe zaś ich rozdrobnienie — w woj. katowickim, krakowskim, opolskim i rzeszowskim".

— Kampania "Sztandaru Młodych" w sprawie mieszkań. — (FEC) — Od dłuższego czasu dziennik warszawski "Sztandar Młodych" prowadzi kampanię prasową w sprawie zapewnienia ludziom szansy na uzyskanie własnego mieszkania, "choćby w dalekiej przyszłości". W numerze z 3 listopada b.r. dziennik porusza ponownie ten temat i rozważa, jakie rezultaty dała ta kampania w okresie minionego półrocza, to jest od chwili gdy reakcja odbyła wspólną naradę z przedstawicielami budownictwa mieszkaniowego.

Wysunięto wówczas — pisze dziennik — szereg projektów, z którymi wszyscy na ogół się zgodzili, ale do tej chwili dla realizacji ich nie zrobiono. Pismo domaga się w imieniu tysięcy młodych, by sprawa ta ruszyła wreszcie z miejsca. Będą oni chętnie oszczędzać, byle tylko wiedzieli, że po upływie określonego czasu otrzymają klucze do własnego mieszkania.

— Ceny "gorzelni" owoców w Polsce — (FEC) — W związku z "kleską" urodzaju owoców w Polsce — pisze "Życie Gospodarcze" (nr. 40) — "Ceny ich ukształtowały się na tak niskim poziomie, że rolnicy przygotow-

ny towar przeznaczają na spisanie" bydła i trzody chlewnej. — "Ceny nawet lepszych owoców — stwierdza tygodnik — kształtują się na poziomie jabłek "gorzelniowych", to jest — 50 groszy za kilogram. Najniższe ceny jabłek notowano w województwach: kieleckim, łódzkim i lubelskim".

— Trzysta tysięcy turystów odwiedziło Warszawę — (FEC) — Według doniesień "Trybuny Ludu" (2. XI) od stycznia do końca września br. zawitało do Warszawy blisko 300.000 turystów z całej Polski. Jest to prawie dwa razy tyle, co w analogicznym okresie ubiegłego roku. "Zdecydowanie — pisze dziennik — największym kłopotem w rozwoju ruchu turystycznego na terenie Warszawy jest brak miejsc noclegowych. Pisaliśmy o tym już nieraz. Latem sytuacja jest łatwiejsza, wykorzystuje się bowiem miejsca noclegowe na statkach, w domkach campingowych. Jesienią i wiosną trzeba wielu wycieczkom zgłaszającym chęć przyjazdu do Warszawy po prostu odmawiać".

— Dochody i wydatki w 1965 r. (FEC) — W dniu 3 listopada br. — jak podają dzienniki warszawskie — Rada Ministrów uchwaliła projekt budżetu państwa na rok 1965. Ogłoszony komunikat agencji PAP podaje, że globalne dochody budżetowe określone zostały na 291,9 miliardów złotych, a więc w porównaniu z br. wzrosną o przeszło 25,7 miliarda zł, wydatki zaś wyniosą 283,3 miliarda złotych, czyli wyższe będą o około 18,9 miliarda złotych.

Projekt nowego budżetu wraz z planem gospodarczym na rok 1965 odesłany został do Sejmu, gdzie przekazano go poszczególnym komisjom. Generalna debata Sejmu nad obydwoma projektami odbędzie się w grudniu bieżącego roku.

FARTUSZKI - PIÓTNA - "MALHAS" - PONCZOCHY - RĘCZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście! Przed zakupem prosimy zbadać Skład i Fabryka: R. Claudino dos Santos, 52 (Dawniej) Casa Hoffmann

Praca da Ordem. — Fone: 4-1698 — CURITIBA



KWASZENIE KAPUSTY

Kwaszenie kapusty poprzedzamy przygotowaniem beczki, którą musimy dokładnie wyparzyć.

Następnie przygotowujemy kapustę do szatkowania. W tym celu usuwamy z główki liście uszkodzone i zabrudzone. Zdrowe, lecz zielone liście pozostawiamy, podobnie jak i głąb, gdyż zawierają one pokazną ilość witaminy C. Główną rolę w kwaszeniu kapusty odgrywa sól. Każdą partię poszatkowanej kapusty posypujemy solą w ilości 3 dkg na 1 kg krajanki. Następnie układamy ją w beczce i dodajemy przypraw. Ilość tych przypraw na 50 kg kapusty wynosi:

10 dkg nasion kminku, 1 dkg liści laurowych, 10 dkg zielonego kopru, 1 dkg czarnego pieprzu.

Jeśli kiszonkę przeznaczamy na surówki i sałatki, to oprócz wymienionych już przypraw dodać powinniśmy:

1,5 kg pokrojonej cebuli.

Prawidłowy przebieg fermentacji i ukwaszenia zależy w dużej mierze od dobrego ułożenia kapusty. W związku z tym wkładamy ją do beczek małymi partiami, każda z nich ubijając drewnianą pałką.

Wygnieciony przy ubijaniu sok powinien sięgać ponad powierzchnię kapusty. Gdy osiągnie już ten poziom, nakrywamy kapustę lnianą ściereczką i nakładamy deseczki, które obciążamy kamieniem. W pierwszym okresie fermentacji kapusta powinna pozostać w ciepłym pomieszczeniu (temperatura około 20° C). Następnie powinniśmy przenieść beczkę do chłodnego pomieszczenia, najlepiej do piwnicy, gdzie kwaszenie przebiega dalej.

Przy każdorazowym pobieraniu kapusty do konsumpcji obmywamy kamień, a ściereczkę opłukujemy w czystej, świeżej wodzie.

Przyczyna usychania ogórków

Ogórki mogą usychać z wielu powodów. Na glebach żwiłszych zbyt częste ich podlewanie prowadzi do tzw. fuzariozy: naczynia, które w roślinie przewodzą wodę i związki pokarmowe, ulegają zatkaniami przez rozwijające się tam bakterie. Powoduje to dość szybkie więdnienie, a następnie zasychanie liści i pędów. Częste podlewanie może spowodować występowanie różnych chorób grzybowych, które niszczą liście, co z kolei prowadzi również do szybkiego zasychania roślin. Wprawdzie ogórki lubią dużo wilgoci, ale nie należy ich ciągle podlewać, ponieważ wówczas nie korzenia się w głąb ziemi, a skutek tego taki, że wystarczy ich tylko raz

jeden nie podlać, a zaraz więdną szybciej niż rośliny w ogóle nie podlewane. Dlatego też powinniśmy podlewać je obficie i rzadziej, np. co 5 - 6 dni w ilości do 20 litrów wody na 1 m kw. Tę ilość wody wylewamy w kilku dawkach — jedną po drugiej, gdy tylko pierwsza wsiąknie w ziemię.

Ogórki podczas ich rozwoju musimy kilkakrotnie opryskiwać preparatami grzybobójczymi.

Rośliny porażone wirusem należy obowiązkowo natychmiast usunąć, żeby nie poraziły zdrowych egzemplarzy, a usunięte chore rośliny trzeba bezwarunkowo zniszczyć — nie wolno ich kompostować.

Drobne wiadomości gospodarcze

● Donoszą z Cruz Alta, Rio Grande do Sul, że tegoroczny zbiór pszenicy w tamtym municypium wyniesie około 1 miliona worków, wartości 9 miliardów kruczejrów, licząc 9 tysięcy kruczejrów za worek.

● **WONAB** udzielił pozwolenia stanowi gauszowskiemu na eksport za granicę 120 tysięcy ton ryżu, co stanowi zaledwie jedną trzecią część nadwyżki ryżu, przewidzianej w całym kraju.

● **Coroczin** Brazylia wydadł 400 milionów dolarów na przewóz towarów importowanych i eksportowanych z kraju dokonywany przez statki zagraniczne. Z tego wynika, że brazylijska flota handlowa jest dotąd bardzo szczupła liczebnie.

● **We Włoszech** oddano do użytku sijną autostradę pomiędzy Mediolanem a Salerno, długości 800 km, posiadającą 4 jezdnie. Autostrada ta przechodzi przez Apenniny, a kierowcy mogą rozwijać na niej dowolną szybkość.

● **W połowie przyszłego roku** zakończy się budowę tunelu drogowego pod sijnym szczytem alpejskim — Mont Blanc. Najważniejsze prace zostały już ukończone. Obecnie trwają roboty w galeriach podziemnych.

● **Brazylia, zgodnie z orzeczeniem ekonomistów**, musi eksportować jak najwięcej produktów rolnych i mineralnych, by mogła importować maszyny konieczne do rozbudowy przemysłu, nie mówiąc o dostatecznym zapatrzeniu własnych mieszkańców.

● **Na audyencji u prezydenta** państwa bawiła w tych dniach delegacja klasy produkcyjnej z Północnej Parany, prosząc o wykończenie szosy asfaltowej między Jan-

daia do Sul, Porto Mendes i Foz do Iguaçu, by ułatwić przewóz produktów rolnych z tej części Parany.

W Waszyngtonie obradować będą w końcu bm. dyrektorzy banków rozwoju Ameryki Łacińskiej, celem opracowania środków nad przyspieszeniem rozwoju ekonomicznego i społecznego tego kontynentu.

Sport w skrócie

★ **Liga kurytybska:** Seletto - Britania 3x2, Irati - Operário 3x1, Rio Branco - Água Verde 3x0, Primavera - Guarani 3x0.

★ **Liga paulista:** Santos - Guarani 1x5, Santos - Botafogo 1x0, Pelé zdobył 8 goli, bijąc rekord brazylijski i południowo-amerykański. Portuguesa - Corinthians 4x2, América - São Paulo 1x0, Palmeiras - Esportiva 1x0, Noroeste - Juventus 1x0, Comercial - São Bento 4x1, Guarani - Ferroviária 2x0.

★ **Liga rioska:** Botafogo - Bonsucesso 1x1, Fluminense - Portuguesa 1x1, Flamengo - Vasco 2x1, América - Madureira 2x0, São Cristóvão - Olaria 2x1, Campo Grande - Canto do Rio 1x1.

★ **Drużyna Coritiba**, grając w meczu towarzyskim z Perri z Mafru, przegrała w stosunku 1x4.

★ **Spotkania międzynarodowe:** ZSRR - Jugosławia 1x1, Anglia - Walia 2x1. Drużyna angielska nie pokazała w tym meczu nadzwyczajnej formy; Real Madrid - Dukla (o Puchar Europy) 4x0, Vassas (Węgry) - Lokomotiv (Bułgaria) 5x3, Ferencvaros - Wiener Sportklub 2x0, Glasgow - Rapid Wien 1 x 0, Slavia (Bułgaria) - Lausanne (Szwajcaria) 1x0, Legia - Fatasaray (Turcja) 2x1, Dundee (Szkocja) - Saragossa 2x2.

★ **Garrincha** wziął udział w meczu treningowym swej drużyny Botafogo, wykazując dobrą formę po operacji kolana. Wkrótce weźmie on udział w rozgrywkach ligowych. Pogłoski o jego wstąpieniu do klubu włoskiego Juventus okazały się nieprawdziwe.

KĄCIK LEKARSKI:

Medycyna walczy z otyłością

Nowy problem w procesie odchudzenia

Skurcze żołądka stanowią zazwyczaj nieomylny sygnał głodu. Dzieje się tak u ludzi zdrowych, utrzymujących się w normalnych granicach wagi. Naturalne mechanizmy kontrolne wzbogacone nawykami działają w tej dziedzinie bez zarzutu, sprawiając, że większość ludzi odczuwa głód trzy lub cztery razy dziennie. Na uczucie głodu odpowiadają oni zwykle spożyciem odpowiedniego posiłku.

Uczeni, badający procesy odżywiania oraz ich stronę psychiczną, odkryli ostatnio, że u większości nadmiernie otyłych osób działanie tego systemu sygnalizacyjnego jest w jakimś stopniu zakłócone. Występują u nich skurcze żołądka, ale mechanizm sygnalizacyjny kontrolny nie przekazuje im wewnętrznych poleceń przyjęcia posiłku. Paradoksalnym rezultatem tego stanu rzeczy jest to, że jedzą oni i więcej i częściej.

Badania przeprowadzone na Uniwersytecie Pennsylvania, objęły grupę nadmiernie otyłych kobiet i mężczyzn, wśród których znalazł się nawet osobnik ważący około 600 funtów.

Po nocy bez jedzenia i ranku bez śniadania, każdy z tej ochotniczej grupy pacjentów poiknął sondę żołądkową z przyklejonym do niej balonikiem. Co piętnaście minut przeprowadzający eksperyment lekarze pytali pacjentów czy są głodni, czy czują pustkę w żołądku, czy chcą jeść.

Ludzie normalni, na których dla porównania przeprowadzono podobny eksperyment oświadczyli, że odczuwają głód

kiedy jednocześnie zwiększone ciśnienie w baloniku wykazywało, że następują u nich skurcze żołądka. Inaczej działo się jednak w przypadku otyłych pacjentów. Stwierdzono tu zresztą dodatkową różnicę między reakcją kobiet i mężczyzn.

Nadmiernie otyłe kobiety rzadko przyznawały, że uczucie to powinny były sygnalizować występujące u nich skurcze żołądka. Natomiast nadmiernie otyli mężczyźni stwierdzali, że głodni są bez przerwy, nawet wtedy, kiedy ciśnienie obserwowane przy pomocy balonika w ich żołądkach wykazywało, że głodu nie powinni odczuwać.

Eksperymentatorzy uznali, że te nienormalne reakcje na sygnały kurczów żołądka u osób bardzo otyłych, wynikają prawdopodobnie z zakłóceń emocjonalnych, które doprowadziły w ciągu lat do zaburzeń systemu kontrolno-sygnalizacyjnego. Jedzenie łączyło się u nich, posiłek po posiłku, dzień po dniu, ze zwalczaniem, bądź uleganiem łakomstwu. Przy jedzeniu w grę wchodziły uczucia i procesy psychiczne, nieznanne ludziom o normalnej wadze. Doszło do tego, że nie potrafili wreszcie zaufać własnemu mechanizmowi kontrolnemu ilości spożywanych posiłków. Jedli więc zbyt dużo i nie wiedzieli kiedy przestać.

Pierwsze wnioski z przeprowadzonych badań wskazują na zupełnie nowy problem w procesie odchudzania: jak przyuczyć znów ludzi otyłych do jedzenia tylko na sygnał i w ilości niezbędnej tylko do zaspokojenia głodu.

M.

COLORAMA TINTAS LTDA.

Wszystko do malowania
Wybór najlepszych marek narodowych
REFLEX — CORAL — BERRY
Jakość i cena
Obsługa techniczna
Rua Mateus Leme, 67 — Tel.: 4-0106
CURITIBA — PARANA

pogardzają rondelkiem, a jeżeli nim, to i jego właścicielem. Lekceważenie zaczęło się od pana Plucińskiego. Tutaj zaś mogą posadzić mnie o szpiega, koniokrada, "maragatę". A tu człek ma czyste serce i szczerze zamiary, chce służyć bliźniemu.

— Co tu robisz? "Spudłować" nie można. Od drzwi wrócić się nie wolno. Wszystkie sprawy mają swoje drogi, krzywe, lub proste, krótkie, czy długie. Albo powoli dojdę do celu, albo po drodze los zdepcze moje zamiary.

Spośród ruchliwej zbieraniny ludzkiej, rozsypanej wzdłuż głównej "avenidy", jakaś dziewczyna nieprzeciętnej urody obdarzyła mnie przeciągłym spojrzeniem. Nie wytrzymałem jej wzroku... ustąpiłem... i udałem, że obojętnie patrzę nad jej kształtną głowę. Poszła... ja zostałem. Na pewno chodziło jej o egzotyczny "melonik", a nie o mnie.

Aby nie zwracać na siebie uwagi bezcelowego stania, ruszyłem awenidą w stronę stacji kolejowej. Pociąg nadchodził spóźniony o dwie godziny. W pośpiechu i gorączce ludzie wsiadali i wysiadali z wagonów. Bardzo gęsto rzucał się w oczy charakterystyczny strój gauszów, ostrogi, kapy, kapelusze, chusteczki na szyi. Wsiadali także żołnierze. Wysiadło kilku wyższej rangi oficerów. Na peronie czekało ich przyjęcie: prezentują broń! Salutowano... i spoczni! Po oficjalnych ceremoniach, witano się bardzo serdecznie ściskaniem dłoni i klepaniem po plecach.

Ja tutaj nie witałem nikogo, ani mnie nie witano. Byłem kimś niepotrzebnym. Wszyscy byli mniej lub więcej czynni, ruchliwi i do czegoś zdążali. Ja w dalszym ciągu stałem w bezcelowym oczekiwaniu i czas wydłużał się dla mnie w nieskończoność. Oto pociąg odejdzie za chwilę z pasażerami i za parę godzin opuści to rajskie piekło. Bo jakże tu inaczej myśleć, jeżeli na każdym kroku wszystko w tej uroczej krainie techniki ziemskim rajem, a gdzieś w oddali a może i w pobliżu, zagrożą piekłem "maragaci" niosąc zagładę mienią i życiu?...

A może ucześć się wagonu i za 36 godzin być na matecznym podwórku i ostentacyjnie paradować po ulicach z bambusową laską bez "maragatów" na zapleczu? Tej myśli jednak nie dopuszczałem do głowy, bo gotowa wziąć górę i wysadzić mnie z siodła gauszów, na którym nie usadowiłem się jeszcze należycie. Wyszedłem ze stacji i na wzór Konstatego Lecha zdjąłem melonik i niosłem go w rękę, machając nim obojętnie. Zakręciłem ulicą w stronę Intendentury. Nie!... Tutaj nie miałem nic do załatwienia. Do władzy należy się zgłosić dopiero po urzędzeniu się we Floreście. Gdy szkoła ruszy z miejsca, wtedy dopiero mogę złożyć podanie o aprobatę i o ewentualną pomoc.

Zacząć sprawę od podstaw, od zorganizowania szkoły, a potem nie żebrać, ale żądać, to będzie najprostsze rozwiązanie. Przez czynny ocenę będzie pewniejsza... Znowu wykręciłem do centrum nowego miasta. Wyszedłem koło Komisji Ziem. Skręciłem w główną aleję, do góry i szedłem po drugiej stronie, aby nie zwracać na siebie uwagi i nie być

Na głównym rogu rozpięły się dwa największe sklepy. Z wyglądu i ruchu klienteli mówiły o wielkiej zasobności kapitałów. Należały do miejscowych magnatów.

Na końcu głównej ulicy lekko opuszczającej się w dół rozpościerał się wielki plac. Wtulony w bok, wznosił się kościół, ale o prostej budowie. Po przeciwnej stronie mieścił się ważny urząd Komisji Ziem Erechimskich. Na periferiach drugiego zbrocza, w odosobnionym drewnianym gmachu znajdowała się siedziba Intendentury.

Na głównej ulicy już roilo się od wozów, koni, mułów i ludzi. Pełno było sklepów, dalej liczne apteki, konsultoria lekarskie i dentystryczne, hotele itd.

Przemysł, — jak tartaki, obrabiarki, młyny, wytwórnie smalcu i wędlin skupiały się w pobliżu drogi łączącej stację kolejową w kierunku Tres Vendas.

Boczne ulice, wyorane w brązowej glinie, rozchodziły się na wszystkie strony, czekając na bruk i chodniki. W bocznych ulicach mieściły się sklepy słabszych kupców, fryzjernie, postoje, noclegi itp.

Miasto rozplanowane było z rozmachem i rozumnie. Nie robiono ulic na ślepo, aby je później prostować. Od pierwszego rzutu oka odczuwało Tam, kończąc robienie porządków, spojrział na mnie i obojętnie zauważył: — Być w Rzymie i Ojca św. nie widzieć... Jedź na ową Florestę, a może ci się uda jak Cesarzowi: "veni, vidi, vici".

Z tej historycznej łaciny wyglądało, że Pluciński posiadał lepsze wykształcenie, ale czas i warunki zniżyły go do poziomu codziennego. Czasami tylko, przy ważniejszych wydarzeniach, podnosił się jak ten robak deptany przez nieustanne borykanie się z losom.

— Zostawię walizkę i rozejrzę się po mieście.
— Dobrze, odrzekł Pluciński i pochylił się do dziewczynki z koszykiem: — Co chcesz? — zapytał.
— Kilo cukru i kilo kawy.

ROZDZIAŁ III ERECIM WIDZIANE W DZIEŃ

Podczas dnia miasto przedstawiało się w innej szacie niż wczorajszej nocy. Okazało się większe i rozleglejsze. Słońce wypolerowało domy w różne odcienie kolorów, wydłużyło jej główne ulice, załadniło zbrocza i równiny. Główna ulica jak na prowincjonalne miasto była bardzo szeroka, zabudowana murywanymi domami, ale bez bruku jeszcze i z chodnikami niedokończonymi. Boczne ulice posiadały jeszcze drewniane budynki, często dwupiętrowe, kryte dachówką i malowane na szaro-białe kolory.

sie dokładność sztuki inżynierskiej.

NA POCZTOWCE Z AMERYKI

DWUNASTU DEPUTOWANYCH I JEDEN SENATOR

Najwyższą władzą ustawodawczą, czyli ustanawiającą nowe prawa, jest w Stanach Zjednoczonych KONGRES. Jak we wielu innych krajach tak i tu dzieli się Kongres na dwie izby: jedna nazywa się Izba Reprezentantów, a druga Senat.

Nie tu miejsce na dokładne opowiadanie o wszystkich prawach, jakimi się rządzi te obie izby i jak obradują. Obe są ważne, obie decydują o woli narodu, od nich zależą lub wojna i tysiące innych spraw.

W Izbie Reprezentantów zasiada — od roku 1912 — 435 deputowanych, nazywanych w potocznej mowie "congressman", a urzędowo "Członkami Izby Reprezentantów". Co 10 lat odbywa się spis ludności i po każdym spisie oblicza się na nowo, ilu reprezentantów może każdy stan wybierać do Izby Reprezentantów. Chodzi o to, żeby każdy z nich reprezentował mniej więcej tę samą liczbę obywateli. Według ostatniego spisu ludności przypada jeden reprezentant na 410.000 ludzi. Stany gęsto zamieszkane mają więcej reprezentantów niż uboższe w ludność, bo aż 40-tu.

Inaczej jest ze Senatem. Każdy stan, mały czy wielki, wybiera dwóch senatorów, na sześć lat. Wybory odbywają się w ten sposób, że co trzy lata odnawia się trzecią część senatu, czyli że co dwa lata wybiera się tylko 33 senatorów.

Ponieważ każdy reprezentant i senator może być wybrany ponownie, więc wielu z nich zasiada w Kongresie przez długie lata i cieszy się prawem starszeństwa (seniority). Jest z tego powodu sporo narzekania, ale jedyny sposób na usunięcie kogoś z Kongresu jest po prostu: nie wybrać go ponownie. Z różnych powodów mieszkańcy stanów i dystryktów elektoralnych wybierają jednak tych samych ludzi po kilka a nawet kilkanaście razy.

Ilu senatorów i reprezentantów pochodzi z szeregów Polonii Amerykańskiej? Napisałem to w tytule tej pocztówki: jest jeden senator i dwunastu "congressmanów" polskiego pochodzenia.

Senator nazywa się naprawdę Edmund Marciszewski, ale z jakichś powodów zmienił nazwisko na **Muskie**. Jest demokratą reprezentuje w senacie stan **Maine**, położony nad kanadyjską granicą, przy samym brzegu Ameryki nad Oceanem Atlantyckim. Stan Maine nie liczy więcej niż milion mieszkańców. Muskie zwyciężył tym razem większością prawie 60 tysięcy głosów: otrzymał ich 234.092, podczas gdy jego przeciwnik McIntire (wym. Mak-Intair) zdobył tylko 117.776.

Mamy więc w Senacie jednego Amerykanina wywodzącego swój ród z Polski. Jednego na stu. Gdybyśmy obliczali ilość Polaków, to powinno by ich być mniej więcej pięciu. Ale wtedy musieliby Polacy mieszkać gęsto w kilku stanach i - oczywiście! - głosować na swoich kandydatów.

Senator Muskie został wybrany ponownie, znak to, że wyborcy mają do niego zaufanie i to nie tylko polscy wyborcy. W stanie Maine Polaków nie jest zbyt wielu.

putowanych polskiego pochodzenia - dwóch z Partii Republikańskiej i 10 z Partii Demokratycznej.

Ze stanu **Illinois** (w którym leży Chicago) wyszło aż czterech reprezentantów polskiego pochodzenia, trzech demokratów i jeden republikanin. Demokratami są: Jan Kluczyński, Daniel Rostenkowski i Roman Puciński; republikaninem jest Edward Derwiński.

Na drugim miejscu idzie stan **Michigan** (w tym stanie jest stolica samochodów - Detroit) gdzie wybrano aż trzech polskich reprezentantów, wszystkich z Partii Demokratycznej; ich nazwiska: Lucjan Nedzi, Jan Dingel i Franciszek Sierawski.

Na trzecim miejscu idzie stan **Wisconsin** (miasto Milwaukee) z dwoma reprezentantami: Klemens Zabłocki należy do Demokratów, Albin O'Konski (po dawnemu: Okoński) jest republikaninem.

Po jednym reprezentancie polskiego pochodzenia mają stany: Connecticut (Bernard Grabowski), Nowy York (Tadeusz Dulski) i New Jersey (Henryk Helstowski). Jeżeli gdzie, to w stanie Nowy York powinni polscy kandydaci mieć lepsze powodzenie, zważywszy że mieszka tam wielu, wielu Amerykanów polskiego pochodzenia, żeby wymienić tylko miasto Buffalo z okolicą i wiele innych miast i miasteczek w okolicy Syracuse, Saratoga, Utica, nie mówiąc o Nowym Yorku jako mieście.

Dwaj deputowani wchodzi do Izby Reprezentantów po raz pierwszy: Sierawski ze stanu Michigan i Helstowski ze stanu New Jersey. Stan New Jersey graniczy ze stanem Nowy York, a właściwie ze samym miastem Nowy York, mieszka tam wielu Polaków, zatrudnionych w przemyśle i handlu: Jersey City, Elisabet, Newark, Trenton, Passaic, Patterson. Helstowski pochodzi z miasta East Rutherford, położonego tuż koło Nowego Jorku.

Dwunastu na 435 - procentowo trochę lepiej niż w Senacie.

Po ostatnich wyborach Polonia zyskała jednego reprezentanta więcej niż ich miała poprzednio. Dziesięciu zasiadło już w Izbie Reprezentantów poprzednio, dwaj inni są nowi: Sierawski i Helstowski.

Z dawnych deputowanych przegrał tylko jeden: Lesiński w stanie Michigan. Zaskodziła mu zmiana okręgu wyborczego i to, że w tak zwanych prawyborach (czyli wstępnych, w tej samej partii) wystąpił przeciwko integracji Murzynów. Spodziewał się widocznie, że niezbyt dla Murzynów życzliwi mieszkańcy detroickich przedmieść pójdą za nim. Stało się inaczej - znak, że Partia Demokratyczna, nawet gdy niektórzy wyborcy myślą inaczej, jest jednak zdecydowana jako zwolenniczka szlachetnego traktowania obywateli czarnej rasy i ostatecznego zrównania ich z białymi.

Zwycięstwo dwóch republikanów: Derwińskiego i O'Konskiego w stanach, które poszły za Demokratami, należy napewno przypisać ich osobistej wartości i popularności. To samo trzeba powiedzieć o wszystkich, którzy zostali wybrani ponownie. Dbali o wyborców!

Uśmiechnij się

Granice Możliwości

Wszystkie siedzące miejsca były już zajęte w autobusie, gdy wsiadła dama o kształtach tak wielostronnie obfitych, że bez reszty wypełniły całą wolną przestrzeń.

Pekata jejmość obrzuciła szybkim spojrzeniem swych towarzyszy podróży i zawołała z osiupiającą figlarnością: — No i jakże to! Nikt z panów wygodnickich nie umożliwił siedzenia samotnej kobiecie?

Passażer o lilipucim wzroście i filigranowej budowie powstał i szarmanckim gestem, ukazując opróżnione przez siebie siedzenie, rzekł: — Rad będę, o ile mi się uda choć częściowo przyczynić do zadośćuczynienia życzeniu pani.

Doczekał się.

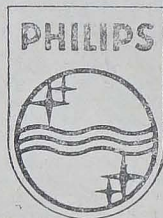
Między przyjaciółmi: — Nareszcie udało mi się stać się niepodzielnym panem serca mej żony. — Jak to osiągnąłeś? — Podarowałem psa mojej żony dalekiemu krewnemu.

Pomidor

— Co to jest pomidor? — Rodzaj ziemniaka, którego w drodze do socjalizmu krew zalała.

Najsilniejszy człowiek

— Kto był najsilniejszym człowiekiem w historii? — Też pytanie! — odpowiada starszy braciszek — Mikołaj Kopernik, bo ruszył ziemię, a zatrzymał słońce.



PRZEDSTAWICIEL,
SPRZEDAWCA:

radia,
łódówek
i
wszelkich
urządzeń
dla
kuchni

Francisco Pintal & Cia.

PHILIPS

Caixa Postal, 9
Fone: 222
Rua Munhoz da
Rocha, 290
IRATI - Paraná

Rádio Cambijú Ltda.

ZYS - 27

A VOZ CATOLICA DO PARANÁ

Ondas Médias; 1590 KC/S

Boa música; Clube dos Sócios; Terço em Família.
Araucária — Paraná

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. —

CENY PRZYSTĘPNE

Rua Marechal Floriano 4100 — Fone: 4-2635

CURITIBA — PARANÁ

Budowa miasta była bardzo utrudniona, z powodu braku piasku, wapna i gliny na cegły. Materiał ten był sprowadzany z daleka, bo nawet z odległości 200 km. Oplacało się to, dzięki linii kolejowej. Drewnianych domów nie wolno było stawiać, bo już dwa razy miasto było spalone, ponieważ posiadało budynki drewniane, od czego wzięło nazwę "Paioł Grande". (Wielka stodoła). Obecnie nowe budowle mogą być tylko murowane.

Patrole konne za dnia jeżdżą rzadko. Czasami zawarczy ciężarowy samochód z oddziałami policji stanowej i ginie w nieznanym kierunku. Ruch ożywia się ze wszystkich stron. Ciągnęły małe wozy, duże karetki naładowane pszenicą, nierogacizną, deskami. Zgrzyt i rwetes coraz gęstszy. Wielkie wozy bardzo często zaprzężone w osiem mułów, przypominają wilką budę, bo na przodzie i z tyłu wozy są umocowane słupki połączone drągiem. Przez drągi przerzucone jest encerrado — (płachta brezentowa). Zwieszają się ona na obie strony i wóz toczy się jak szopa nakryta ogromną płachtą. Z tyłu pod wozem wleczą się drążki, prawie klocek z klinowym okuciem na końcu, bo kiedy wóz przystanie pod górę, to przy cofnięciu się ostrze drąga wbija się w ziemię i podeprze cofający się wóz.

Woznica nie siedzi na wozie. Siedzi na osiodłanym ostatnim mule z lewej strony, dzierży lejce i bat i w ten sposób pogania. Gdy ma zjeżdżać z góry, przystaje, zsiada z muła i za pomocą korby przyciąga hamulce do czterech kół, poczym zjeżdża. Na dole znów zsiada, popuszcza hamulce, wsiada i jedzie dalej. Podczas sloty nakrywa siebie i konia wielką "kapą".

Dość gęsto jadą na targ rezolutne dziewczęta i kobiety. Za siodłem widzi się zwisające na boki worki, albo specjalne bruki ze serem, masłem, puszkami ze smalcem, albo z żywym drobiem. Z powrotem wiozą niezbędne wiktuały, towary łocikowe, kuchenne i narzędzia. Ludność, pochodząca z roli, posługuje się często językiem włoskim, rzadziej polskim.

Czasami paradują misternie wyglądzone miastowe "amazonki" na angielskich siodłach, w wysokich butach, dobrze skrojonych spodniach do jazdy konnej, zefirową upiętą koszulą i udawają, że nie widzą nikogo, ale pragną, aby je wszyscy widzieli.

W tym młodym i pięknym mieście z sympatyczną ludnością, uważałem, że należało się dopasować do niej, jeśli nie wyglądem, to przynajmniej postawą, na jaką mnie było stać: A więc nabrałem sprężystości ciała, stawiałem nogi energiczniej, ramiona sciągnąłem na baczność i głowę zadzieriałem do góry.

(Trzeba nawiasem dodać, że przeszedłem szkołę gimnastyki szwedzkiej nie w Szwecji, ale w Związku Polskim w Kurytybie, prowadzoną przez Wincentego Kabzę i Klimkiewicza. Obudzili oni w nas poczucie siebie, postawę sportowców, tężyznę fizyczną i silny charakter. Były to pierwsze kroki młodzieży junackiej. Przypomniały mi się porów-

nawcze ćwiczenia, jak wygląda człowiek z opuszczonymi ramionami, a jak wygimnastykowany. Budziła się w nas ambicja. Przy wyprostowaniu nabiera się lepszego wyglądu. Wystarczyło zobaczyć jakiej akrobacji dokonywali ci dwaj sportowcy: Klimkiewicz i Kabza. Na ich widok młodzież zapalała się do naśladowania: być lepszym, zgrabniejszym i pożyteczniejszym. Uświadamialiśmy sobie szlachetną ambicję i powtarzaliśmy: "I ja to muszę zrobić, niech kosztuje co chce!"

I dzisiaj niech kosztuje co chce, muszę dostać się na Florestę. Iść zbadać teren, posuwając się z ostrożnością.

Od stacji kolejowej wyszedł jakiś ksiądz. Musiał to być proboszcz. Miałem do niego list polecający. Podeszedłem na spotkanie. Była to osoba antypatyczna. Ale natychmiast poskromiłem moje uwagi pod adresem duchownej osoby i pozdrowiłem go.

On coś mruknął i szedł dalej. Z tego niepowodzenia należało ratować się natychmiast i zawołałem: — Księżo, czy ksiądz jest proboszczem tutaj?

Zatrzymał się, ledwo wykręcił się półbokiem do mnie i znowu mruknął: — SIM!...

— Mam list od księdza Piaseckiego do proboszcza.

— O co chodzi?... i niechętnie wyciągnął rękę po bilet. Przeczytał i oddał mi go z powrotem, dodając: — Dobrze, zaczekaj, tu będą wozy stamtąd — i poszedł z obojętną miną, jakby nigdy nic. Zostałem zaskoczony takim załatwieniem sprawy i to już drugi raz z kolei. A przecież moja misja jest ważną sprawą, jest sprawą zwycięstwa, albo porażki, a tu spotykam obojętność na każdym kroku. Przecież ja muszę jechać do Floresty. Najpewniejszy "filar" do jakiego żywiłem tyle nadziei i zaufania, jakim mógł być proboszcz, upadł. Inicjatywa skupiła się teraz tylko w mojej zaradności i zaczęły mnie męczyć różne przypuszczenia, że albo naprawdę jest coś złego, albo że do Floresty jest tak łatwo się dostać, iż nie warto przywiązywać najmniejszej uwagi. Na ulicy, wsklepach, tyle ludzi, tyle gwaru, każdy miał swoje interesy i coś do załatwienia. Miał swoich znajomych, a dla mnie było to miasto pustkowiem. Musiałem się upokarzać przez upraszanie łaski i wskazówek. — Czuję się sam...

Czasami ktoś na mnie spojrzął, nie tyle na mnie ile na mój panamski, twardy, słomiany kapelusik — "rondelek". Dobrze, że nie niosłem jeszcze ze sobą grubej, bambusowej łaski, która wówczas była plagą kurytybskiej młodzieży. Nic też dziwnego, że rozsądni Kurytybianie do tej mody odnosili się uszczypliwie:

Z egzaminem osioł,

Grubą łaskę nosił,

Aby mieć fasonik

Nosił i melonik.

Mój słomiany rondel odbijał się na tle dużych filcowych kapeluszy tropejrow jak księżyc na zimowym niebie. Zdawało mi się, że wszyscy

"Polski Listopad - Naród i Wojsko"

One to swoją cichą walką o trwanie w duchu tradycji przodków, a nie przywożonych z Moskwy wzorów, w duchu kultury narodowej a nie inżynierskiej czy kupieckiej, swoją czynną troską o ocalenie, przechowanie i przekazanie dzieciom życia narodowego sprawiły, że od ocalałych w ogólnym potopie redut, rozpoczął się w następnym pokoleniu, powrót do właściwej duchownej Ojczyzny.

Stracili atrakcję zasady... "nie dmuchaj pod wiatr"... "nie pływaj przeciw prądowi"... "nie porywaj się z motyką na słońce"...
Gdzieś w głębie lasu matka prowadzi syna, by podumał nad zapomnianą mogiłą powstańca i by się zastanowił, jak niepodobnym jest do leżącej pod bezimiennym krzyżem wielkości.

Gdy dziś rzucimy okiem nie znieprawionej duszy polskiej, jakież podobieństwo krzyżące zobaczymy do owych czasów.

Ujmując chleba od ust własnych i najbliższego otoczenia, nie liczne grono zwłascza polskich żołnierzy, nie skapitulowało. Walczy nie w granatowych surdutach, obfitych w środki materialne i ozdoby, którzy mając swój istotny ośrodek dyspozycyjny, utrudniają i osłabiają moralny opór Polski tak konieczny w dobie obecnej, dezorientacją i dezorganizacją emigracji.

Powstali przeciw najwyższemu symbolowi polskiego moralnego oporu w świecie, głowie Państwa Polskiego i jego prawnej ciągłości — Prezydentowi R.P., lecz sad historii jak Pan Bóg nie rychliwy ale sprawiedliwy postawi ich kiedyś w miejscu "stańczyków" z epoki powstaniowej, a nie tych co tu oto widzimy. A ci wierni z żywych jeszcze, może doczekają się miejsca obok 56-ciu weteranów 1863 roku z czego szczytów się będą potomni.

Jest to całkiem prawdopodobne i możliwe, wobec przyznania przez Rząd R.P., prawa do stopnia oficerskiego wszystkim szeregowcom i podoficerom Wojska Polskiego, którzy w latach 1914 - 1921 brali udział w walkach o Niepodległość Polski, dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 sierpnia 1964 roku.

Kłamstwo i milczenie uczyniło, jak głosił za swego życia Ignacy Matuszewski, wielkie spustoszenie.
Gdyby podchorążowie jak mówił po wypadkach Marszałek Piłsudski złamali przysięgę, żaden nie byłby godzinie nosić mundur oficera polskiego, bo nie miałyby prawa żądać przysięgi od innych.

Jasne jest miejsce żołnierza polskiego, podoficera, podchorążego a zwłascza oficera, jeśli są z prawdziwego zdarzenia, którzy wybrali drogę pielgrzymką po szerokim świecie, by nieść protest umęczonej Ojczyźnie i pracować dla Jej wyzwolenia słowem i czynem, wspierając swój Rząd będący ciągleścią tego, pod którym walczyli, zwłascza gdy obcy go nie uznają.

Rosną prochy z polskich kości jak mówił ś. p. Matuszewski Ignacy, a nie ma urn aby je pozbiierać. Rosną czyny na miarę Trauguttów, a któż by osiągnął swój cel, je wspiera?

Wszystko zdaje się spalać w popioł w ogniu wojny podziemnej wystudowanej w kancelariach obcych rąk stanu, a prowadzonej często przez samych Polaków.

Ginie prawda o Polsce, a na jej miejsce skrada się zewsząd jak złodziej kłamstwo.

Kłamstwem usiłuje się dzisiaj bohaterów zamienić na teherzy, przekonać naród, że bohaterstwo czynów i ducha, charakterów i myśli niecodziennych jest szaleństwem.

Kłamstwem usiłuje się przeszłość naszą skalać i kłamstwem mogą przyszłość naszą zabić, jeśli w porę się nie obudzimy i nie zmobilizujemy.

Centrum mobilizacji sił istnieje. Trzeba środków. Trzeba ludzi oddanych sprawie jak Ci z roku 1863-ego.

Na czele walki z wszelkiego rodzaju kłamstwem wychodzącym od obcych i od zgrzyt wywołujących swoich na temat polskiej racji stanu, mamy Konstytucyjną Polskie Reprezentację w postaci Rządu na obczyźnie i Prezydenta chroniącego pieczęć państwową i Konstytucję z 1935 roku.

Mamy prawdziwy nie "stańczykowski" Skarb Narodowy, przedstawiciele i organizacje wierne tym ideałom. Pomagajmy im i to już, zaraz, by kłamstwo nie święciło triumfów i nie dobięło gwóźdź do trumny Niepodległości Wielkiego Narodu.

Wkład i poświęcenie naszego pokolenia, szybko odchodzącego i powiększającego polskie prochy, niech przejmą młodzi, nowi ludzie o duszach i sercach podobnych do tych, których czynimy w obchodach listopadowych, a Polska naprawdę Wolna, choćby ją miały oglądać dopiero nasze wnuczki i wnukiowie, wdzięczna nam będzie, oraz cześć będzie tak jak nasze pokolenie cześć 56-ciu powstańców ocalałych z potopu narodowego, a nie masy z obozów "rosnątku" lub grupy polityków spod znaku buntu wobec prawa Rzeczypospolitej ustalonego przez Wolny od hańbiącej obecnej przemocy Naród.

Wł. Bańkowski

Comercial Agro Pecuária Grein Ltda. COMAG

PRODUTOS VETERINÁRIOS E AGRÍCOLAS

Av. Silva Jardim, 775 — Caixa Postal, 552

End. Telegr.: COMAG — Curitiba — Paraná

ADUBOS — FERTILIZANTES SIMPLES —

INSETICIDAS E FUNGICIDAS

DISTRIBUIDORES DOS LABORATORIOS: HOESCHT

— ISA — CYBAPIS — FAMA — MAGETOX — SERINGAS BETTY

REVENDEDOR AUTORIZADO DOS PRODUTOS DO

LABORATORIO: LEPETIT

REVENDA DOS PRODUTOS DOS LABORATORIOS:

SQUIB - PFEIZER - LABOR - FONTOURA - RHODIA

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej, i najsprawniej
otrzyma Rodzina i Przyjaciele w POLSCE

p o m o c

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU"
i PACZKI SPECYFIKOWANE wg. katalogu.

PEKAO posiada Paczki: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodyczami, upominkowe dla pań, panów i dzieci, maszyny do szycia, dziewiarskie, lodówki. Sprzęt motorowy: samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy, węgiel i meble.

WIELKI ASORTYMENT LEKARSTW AMERYKANSKICH

Po katalogi i informacje należy zgłaszać się do:
PRZEDSTAWICIELKI PEKAO New York
p. HALINY BERGMAN, São Paulo
Caixa Postal 5127, Tel.: 52-87-29.

P. S. — Rząd R. P. w Londynie wydał dekret z dnia 6-go sierpnia 1964 roku, na podstawie którego wszyscy szeregowi i podoficerowie Polskich Formacji Wojskowych z lat 1914 - 1918 mają prawo do przyznania im stopnia tytularnego podporucznika Polskich Sił Zbrojnych.

Po osiągnięciu odpowiedniego stanu przez Skarb Państwa, właściwy akt ustawodawczy ustali dożywotnią pensję dla tytularnych podporuczników Polskich Sił Zbrojnych.

Rodacy! Zasilajcie Skarb Narodowy, R. P. Adres: Polish National Fund, 43, Euton Place, London, S. W. 1 lub najbliższa Niepodległościowa Organizacja Polska, wierna rządowi R. P.

WYBORY W TOWARZYSTWIE UNIÃO JUVENTUS

Kilka uwag "Obserwatorowi"

Czytając z uwagą artykuł, napisany, prawdopodobnie w celu zapoczątkowania kampanii wyborczej nowego Zarządu w Tow. União Juventus, podpisany pseudonimem "Obserwator", uderzyły mnie zasadnicze nieścisłości, oraz jaskrawe sprzeczności w argumentacji "Obserwatora".

Mimo, że przez ostatnie kilka lat usunąłem się od czynnego życia w Towarzystwach naszej Etnii, jednak gorąco się interesuję jego rozwojem, a posiadając w bagażu przeszłej pracy na niwie społecznej długi szereg lat nieprzerwanym wysiłkom w celu podniesienia poziomu życia kulturalnego dawnej Kolonii Polskiej w Paraná, i zarazem mając zaszczyt być jednym z założycieli b. Junaka, gdzie ostatnio należałem do Zarządu obecnego Juventusa i do Komisji budowy pływalni, czuję się w pełnym prawie zabierania głosu w sprawach dotyczących rozwoju naszej Etnii.

Nie wolno nikomu zapomnieć, że ówczesny Związek Polski, potem Tow. União, jak również ówczesny Junak, potem Tow. Juventus, obecnie połączone w Tow. União Juventus, zostały założone i rozwijane dzięki olbrzymim wysiłkom i poświęceniu zasłużonych społeczników dawnej Kolonii Polskiej, obecnie należących do grupy "starszych" naszej Etnii Polskiej w Paraná. Grupa "Młodszych" przyszła do gotowego warsztatu pracy.

Zaznacza "Obserwator", że obecny Zarząd Tow. União Juventus doprowadził bale Towarzystwa do klasyfikacji II-ej klasy. Jest to bardzo chwalebne i godne okłasku. Lecz "Obserwator" nie wspomina, lub może nie pamięta, należąc do "młodych", że 30 lat temu na galowe bale Związku Amatorów Sceny, grupy artystycznej (jak dzisiejsza Grupa Folklorystyczna) przy Tow. União Juventus, przy b. Związku Polskim, najwyższe sfery towarzystwa brazylijskiego w Kurrytybie starały się o zaproszenie i że tamte bale były I-szej klasy, w wieczorowych strojach, ze specjalnymi stołami dla Władz, dla Sił Zbrojnych oraz dla Korpusu Dyplomatycznego.

Jako bezstronny, szczerzy miłośnik naszej Etnii, jestem zdania, że nie jest na miejscu dzielenie działalności naszej Etnii na "grupe starszych" i na "grupe młodych". Przeciwnie, powinno się wybierać walory, naprawdę użyteczne dla rozwoju kulturalnego naszej Etnii, nie biorąc pod uwagę, czy te walory należą do "starszych" czy do "młodszych". Entuzjastami "młodych" połączony z poważnym rzeczoznawstwem działalności, oraz administracji "starszych", może dać dodatnie rezultaty w wyczynach naszej Etnii. Czyżby Prezesi o gabarycie Dr Tempskiego lub Inż. W. Lachowskiego byli klasyfikowani do "grupy starszych"?

Muszę jeszcze zwrócić uwagę "Obserwatorowi" na jaskrawą sprzeczność w jego argumentacji na temat podkreślenia zasadniczej polskości Tow. União Juventus.

Pisze "Obserwator": "Ktoś mógłby zarzucić kierownictwu União Juventus, że za mało dba o obchód dat czysto polskich. Należy jednak zauważyć, że do Towarzystwa należy wielu Brazylijan, stąd nie można naruszać zbyt ich uczuć narodowych". Zaraz następuje pisze "Obserwator": "Jednakowoż, gdzie tylko się da, podkreśla się wyraźnie tradycje polskie, jak Święcone, Opłatek, daty 3-cio majowej..."

Zupełna sprzeczność między własnymi argumentami "Obserwatora".

Tu, obawa naruszenia uczuć narodowych Brazylijan, członków Tow. União Juventus; tam podkreślenie polskości Tow. União Juventus przez obchodzenie tradycji i zwyczajów polskich, nawet otwarcie politycznych jak obchód daty 3-go Maja, pierwszej Konstytucji Polskiej.

Gdzie sens? Tu obawa przed narażeniem się opinii brazylijskiej, a tam chyłkie stwierdzenie, że zasadniczo, uznaje się polskości Towarzystwa. To już wygląda na kluzenie za lisim ogonem.

Bardzo jest wielki nasz dług wdzięczności w stosunku do Brazylii, która, oprócz tego, że przyjęła sto lat temu naszą emigrację, dającą emigracji, warsztat pracy oraz wolność zgrupowania się, jak i innym grupom emigracyjnym, w życie Kolonii skupionych wokół własnych stowarzyszeń, kościołów, nawet szkół, dała teraz wyraz prawdziwego uczucia głęboko pojętego sensu najczystszej Demokracji, stwarzając dla brazylijskich synów tych emigracji Etnie międzynarodowe, szlachetny gest poznawający Brazylijanom różnorodnego pochodzenia, wykazania publicznej czci, oraz pokazania zdobywców kulturalnych Narodów, których krwią się wywodzi, czego najlepszym dowodem nasza wspaniała Grupa Folkloru Polskiego w Paraná.

Wahanie się w postawieniu opinii nigdy nie doprowadza do celu.

Na zakończenie, muszę zwrócić uwagę "Obserwatorowi", że myli się twierdząc: "... że do Towarzystwa należy wielu Brazylijan..." (grzyf autora). Ja twierdzę, że do Tow. União Juventus prawie wszyscy członkowie są Brazylijanami, chyba, że "Obserwator" wyklucza członków naszej Etnii z łona Narodu Brazylijskiego.

Przykro by było, aby "grupa młodych" myślała kategoriami "Obserwatora".

J. Ficiński

Foto PROGRESSO

Rua São Francisco 166

FOTOGRAFIAS para:

Casamentos, Formaturas,

Postais, 3x4, 6,9 e 9x12.

AMPLIAÇÕES:

Pretas, marrons e coloridas.

WYŚLIJCIE JESZCZE DZISIAJ

Paczkę Pekao

specyfikowaną

LUB

do wyboru

NAJLEPSZE

NAJPRAKTYCZNIJSZE

NAJBARDZIEJ POŻĄDANE

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE W POLSCE

Zamówienia przyjmują miejscowi przedstawiciele oraz

PEKAO TRADING CORPORATION

25 BROAD STREET NEW YORK, N. Y. 10004

Lekarze:

DR. AUGUSTO KISZKA

Clínica Médico Cirúrgica

Médico do Hospital Bom Jesus

Médico da Prefeitura Municipal.

A T E N D E :

Hospital: — das 8 às 12 hs.

Consultório: — Av. Vicente

Machado, 522 — Edif. Marieta — das 13 às 15 hs.

Consultório: — Rua Dom

Pedro II, 329 — das 15 às 20 hs.

PONTA GROSSA - PARANÁ

VARIZES - MICROVARIZES

Pernas inchadas - Ulceradas -

Pesadas - Doloridas - Com eczemas de causa varicosa - e hemorroidas, tratamento rápido sem operação.

DR MENDES ARAUJO

Especialista nas doenças do reto e aparelho digestivo, gastrite -

Úlcera do estômago duodeno -

Prisão de ventre colites - Tratamento direto do intestino na

dysenteria amebiana - Rua Dr.

Murici, 830, - térreo. - Fone: 4-0268 — das 9 às 12 e das 15

às 17 horas.

DR GABRIEL NOWICKI

Diplom Uniwersytetu Paryskiego

Były Profesor Univ. Parańskiego

Po powrocie z Europy przyjmuje: Farmácia Stelfeld, Pr.

Tiradentes 530, od godziny: 9 - 13. - Rez.: Carlos de Car-

valho 369, od godz. 15 - 17.

Choroby ogólne. — Specjalność

schorzenia nerek i dróg

moczowych.

Dr. C. Augusto Stelfeld

Especialista: ouvidos, nariz e

garganta.

Consultório: Rua Dr. Murici,

970 - 4.º andar - conjunto 41

Curitiba

Dr LUDWIK RYDYGIER

Mówi po polsku. 4 lata praktyki

w szpitalach USA. Kurs specjacji

zacji w New York, P.M.S.H.

Choroby kitzki oddechowej, He-

moroidy, Fistuly i. t. p.

Kons.: R. José Bonifácio 110.

Przyjmuje od 10-jej do 11,30

i od 15 - 18. - Telefon: 4-8494.

Rez.: R. Amazonas Marcon-

des, 954, Bacacheri, —

Telefon: 4-5473.

LABORATÓRIO DE ANÁLISES CLÍNICAS «PASTEUR»

Pilarzinho — Av. Des. Hugo Simas 208 a.

(Primeira quadra da Praça Sotomaior)

Aberto das 7,30 às 11 e das 13,30 às 17,30 horas.

Executa-se: exames bioquímicos de sangue, urina, fezes;

exames parasitológicos e bacteriológicos em geral.

Mówi się po polsku.

Dentyści:

AUGUST STEC

Konsultorium: Rua Voluntários da Pátria, 475, Edifício

ASA, 11.º and. - Conj. 1105-A.

Godziny przyjęć: Poniedziałki, środy i piątki od 2 do

5 po południu, i od 7 do 9-jej

wieczór. We wtorki i czwartki

ki — o godzinie umówionej.

DR WINCENY FLENIK

Godziny przyjęć: od 8 - 11

od 2 - 6. Rua Voluntários

da Pátria, 620 — Curitiba.

MÓWI SIĘ PO POLSKU

CURITIBA

PAULO FILIPAK

ADVOCADO

Causas cíveis e comerciais.

Inventários da Capital e do

Interior do Estado. Horário:

9,30 - 11,00 e das 16 às 18 hs.

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar — CURITIBA - PARANÁ

DR EDWARD ŻELAK

Złatwia sprawy cywilne,

handlowe, kryminalne,

robotnicze i naturalizacje.

Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Pernetá, n.º 10

4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco

MÓWI SIĘ PO POLSKU

CURITIBA

PAULO FILIPAK

ADVOCADO

Causas cíveis e comerciais.

Inventários da Capital e do

Interior do Estado. Horário:

9,30 - 11,00 e das 16 às 18 hs.

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar — CURITIBA - PARANÁ

FELIKS GOLAS

CONTADOR

Registro de firmas na Junta

Comercial, contratos, distra-

tos; declarações de imposto de

renda. Serviços de contabili-

dade em geral.

MÓWI SIĘ PO POLSKU

CURITIBA

NADZWYCZAJNA OKAZJA!

Cr\$ 6.000,00 miesięcznie, bez wpłaty.

RENNER

Maszyna do szycia gwarantowana na 15 lat

z ciągłą obsługą

Meble "fórmica" — Tapczany (sofá cama) — Lodówki —

Komplety garnków "Panex" — Radia — Kryształy — Por-

celany — Wybór noży stołowych — Enceradeiras — Liquidifi-

caiores — Zastawy stołowe — Piecyki — Harmonijki — Ze-

garki stołowe w porcelanie — i niezliczona ilość różnych ar-

tykułów na podarki — wszystko do nabycia na warunkach

bezkonkurencyjnych — na spłaty miesięczne

Paulo Muller & Filhos Ltda.

Rua Emiliano Pernetá, 156 — Telefon: 4-8307 - Curitiba

WKRÓTCE TAKŻE: Rua Dr. Murici, 835

FALECEU O VIRTUOSO CAPUCHINHO, PADRE FREI PAULO WASOWSKI

Na tarde do dia 28 de outubro do corrente ano, com a rapidez do raio, espalhou-se, por todo o Rio Grande do Sul, a dolorosa notícia do inesperado falecimento, no Seminário Seráfico de Vila Flores, do virtuoso e culto capuchinho, Pe. Frei Paulo Wasowski. Com larga fôlha de relevantes serviços, prestados à Igreja e à Ordem Franciscana, o saudoso Pe. Frei Paulo encerrou sua peregrinação terrena aos 73 anos de idade.

Seus pais, Casimiro Wasowski e Joana Wisniewska, eram naturais da Polônia. Emigraram para o Brasil, em fins do século passado.

Curtindo todas as agruras e privações, com que se defrontaram os imigrantes daquela época, Casimiro Wasowski radicou-se, a princípio, na IX Seção do município de Alfredo Chaves. Por ser de profissão pedreiro, transferiu-se, logo mais, para a VIII Seção, na barra do Rio Retiro com o Rio das Antas, a fim de lá construir uma capela de pedra, dedicada à Nossa Senhora do Rosário.

Foi, precisamente, nessa localidade, que ocorreu o nascimento, aos 25 de agosto de 1891, do futuro Capuchinho, Pe. Frei Paulo, que no batismo recebeu o nome: João Ladislau.

Cêdo nasceu no seu coração a semente da vocação religiosa e sacerdotal. Os Padres Capuchinhos franceses acabavam de insta-

lar em Alfredo Chaves um pequeno seminário. Era o que o nosso João Ladislau sonhava. Em princípios de 1905, fôra ele matriculado naquele pequeno seminário. Embora de constituição franzina, revelou-se ele um excelente seminarista. Muito talentoso e dotado de todas as qualidades exigidas de um autêntico candidato ao sacerdócio, João Ladislau chegou a fazer, em seis anos, todo o ginásio e o liceu. Sob a orientação de mestres distintos pelo saber e pela virtude, conseguiu ele a dominar, com rara perfeição, o latim, o francês, o italiano, o grego e o português. Além disso, nas horas vagas, pôde dedicar-se, como autodidata, ao estudo do polonês, a língua de seus pais. Amadurecido no estudo das humanidades e, sobretudo, na piedade, João Ladislau foi admitido ao Noviciado dos Padres Capuchinhos, em Flores da Cunha, aos 5 de janeiro de 1911, recebendo na Ordem o nome de Frei Paulo de Alfredo Chaves.

Concluído o ano canônico de noviciado, Frei Paulo emitiu os votos religiosos no dia 6 de janeiro de 1912. A seguir, foi estudar filosofia e teologia no convento de Garibaldi, distinguindo-se, entre os colegas, pela tenacidade no estudo e pela solidez das virtudes próprias do estado religioso.

Finalmente, aos 10 de agosto de 1919, com 28 anos de idade, Frei Paulo viu seus dourados sonhos realizados com a ordenação sacerdotal, que lhe fôra conferida, na Catedral de Porto Alegre, pelo saudoso Arcebispo, D. João Becker. Após a conclusão dos estudos de teologia, o jovem Pe. Frei Paulo foi, primeiramente, destacado para o ofício de Vigário Cooperador da paróquia de Santo Antônio do Partenon, em Porto Alegre. Um ano depois, foi enviado a exercer o mesmo ofício na paróquia de Getúlio Vargas, onde, ao lado do eminente e saudoso capuchinho, Pe. Frei Eugênio, desenvolveu seu zelo apostólico entre os fiéis de origem polonesa. Era um sacerdote completo e exemplar. Por isso, mesmo depois de 40 anos de distância, a passagem do Pe. Frei Paulo pela paróquia de Getúlio Vargas, ainda é recordada com profundo respeito e veneração pelos que tiveram a dita de conviver com ele e receber dele o conforto da religião.

Em 1924, o Pe. Frei Paulo despediu-se do bom povo de Getúlio Vargas, para assumir a cadeira de línguas clássicas, no convento de estudos de Flores da Cunha. Estava ele, agora, no seu chão preferido. Religioso modelar, ótimo pedagogo, conhecedor profundo de uma porção de línguas e possuidor de eficiente método no ensino, o Pe. Frei Paulo, em suas aulas, tinha o segredo de fazer progredir, assombrosamente, seus alunos. Não gostava de mediocridades nem de estudo superficial. De próprio punho compiliou, com rara competência, compêndios da História das Literaturas Brasileira, Portuguesa, Latina e Grega. Redigiu para seus alunos Noções de Literatura e Estilística. Meteu-se, enfim, a compor um dicionário completo e prático Latino-Português e Português-Latino. Infelizmente, por falta de saúde, não lhe foi possível levar a termo um trabalho de tamanha envergadura.

Mais tarde, foi designado a lecionar História da Igreja e Patrologia no curso teológico da cidade de Garibaldi. Exerceu, ainda, o cargo de superior do convento de filosofia, em Maráú.

Leccionou línguas e história de filosofia em Ijuí. Com saúde bastante abalada, foi transferido para o Seminário Menor de Vila Ipê, onde lecionou latim, matemática e física. Tendo passado uma temporada no Seminário Se-

lar em Alfredo Chaves um pequeno seminário. Era o que o nosso João Ladislau sonhava. Em princípios de 1905, fôra ele matriculado naquele pequeno seminário. Embora de constituição franzina, revelou-se ele um excelente seminarista. Muito talentoso e dotado de todas as qualidades exigidas de um autêntico candidato ao sacerdócio, João Ladislau chegou a fazer, em seis anos, todo o ginásio e o liceu. Sob a orientação de mestres distintos pelo saber e pela virtude, conseguiu ele a dominar, com rara perfeição, o latim, o francês, o italiano, o grego e o português. Além disso, nas horas vagas, pôde dedicar-se, como autodidata, ao estudo do polonês, a língua de seus pais. Amadurecido no estudo das humanidades e, sobretudo, na piedade, João Ladislau foi admitido ao Noviciado dos Padres Capuchinhos, em Flores da Cunha, aos 5 de janeiro de 1911, recebendo na Ordem o nome de Frei Paulo de Alfredo Chaves.

ráfico de Veranópolis, recolheu-se, finalmente, no Seminário Seráfico de Vila Flores, onde passou o resto de sua preciosa vida, prestando bons serviços, como confessor.

Pe. Frei Paulo jamais conheceu descanso. Não sabia ficar parado. Apaixonado, como era, pela fruticultura, empenhou todas as suas energias no plantio e cultivo das árvores frutíferas. E a ele, que se deve uma maravilhosa plantação de oliveiras. Ele mesmo, com suas mãos, fazia as enxertias e preparava o tratamento técnico, para debelar as doenças, que infestavam o pomar. Ainda que encanecido pelos anos e trabalhos, Pe. Frei Paulo mantinha-se, sempre, jovem em seu ânimo e em sua jovialidade.

Sua presença irradiava alegria, compreensão e caridade.

Mas, volta e meia, os ataques cardíacos faziam-lhe pressentir que a reta final da vida se vinha aproximando. Razão pela qual, o Pe. Frei Paulo vivia, sempre, preparado, levando uma vida de fervor extraordinário. Dava gosto vê-lo, bem cedinho, celebrar, diariamente, a Santa Missa. Em princípios de setembro do corrente ano, fui visitá-lo. Encontrei-o bastante acabado.

Ao entrar no quarto dele, vi-lhe nas mãos a Bíblia em polonês e a Imitação de Cristo. "Estou preparando-me para a grande viagem da Eternidade", disse-me ele sorrindo. Adotei-me em confissão, dando-me conselhos tão profundos e santos, que só um coração, que vive, constantemente, unido com Deus, pode ditar.

A morte, portanto, quando lhe veio deparar a vida, não o surpreendeu, nem o encontrou impreparado. Precisamente, quando o sol se despedia, pela tarde do dia 28 de outubro, o venerando e virtuoso Padre Frei Paulo encerrava, também, a sua longa peregrinação terrena em demanda da mansão eterna. Cessou, assim, de pulsar um grande coração. A lembrança da sua passagem pelo cenário da vida permanecerá, para sempre, gravada na memória e no coração de todos os que o conheceram. A sepultura, que se realizou às 16 horas do dia 29 de outubro constituiu-se em verdadeira consagração. Com a participação de várias dezenas de sacerdotes e religiosos, de perto de 500 seminaristas e de uma incalculável multidão de fiéis, os restos mortais do saudoso Pe. Frei Paulo Wasowski foram entregues ao jazigo do cemitério.

"Dai-lhe, Senhor, o descanso eterno e a luz perpétua o alumie. Descanse em paz!"

Para gáudio dos numerosos leitores do jornal "LUD", cumpre observar, que Pe. Frei Paulo Wasowski não

só trazia em suas veias o sangue polonês, mas, ainda, sentia em seu nobre e generoso coração o mais inconcinto zelo pela felicidade espiritual e material do elemento de origem polonesa. Durante a temporada das férias, o Pe. Paulo, desprezando o lazer, costumava percorrer as localidades, povoadas por poloneses, afim de distribuir-lhes o pão da palavra divina e os santos sacramentos. Aproveitou a folga de tempo, para escrever artigos para o jornal "LUD". Ultimamente, compiliou uma monumental monografia sobre os trabalhos, realizados, de 1905 a 1910, pelo célebre missionário capuchinho polonês, Pe. Honorato Jedlinski.

Admirável, sem dúvida, era o manejo fácil e fluente da difícil língua polonesa, que Pe. Frei Paulo possuía. Os escritos dele eram lídos, com entusiasmo em público no refeitório pelos seus confrades capuchinhos da Polónia.

A morte do Padre Frei Paulo Wasowski representa para a colônia polonesa do Rio Grande do Sul uma perda irreparável.

Pe. Alberto Stawinski.

Por ocasião da inauguração da Praça Polônia em Curitiba, o Sr. Dr. Eduardo Zelak proferiu o discurso que apresentamos na íntegra (Nota da Redação)

DIGNÍSSIMAS AUTORIDADES CIVIS, MILITARES, CONSULARES E ECLESIÁSTICAS AQUI PRESENTES. MINHAS SENHORAS e MEUS SENHORES.

Como tantos outros, os Polono-Brasileiros componentes da Etnia Polonesa, também foram distinguidos pela Prefeitura de Curitiba, com amável e gentil oferecimento de um logradouro público, sobre o qual, congregados os esforços dos poloneses e brasileiros filhos de poloneses, incumbir-se-iam da construção de uma praça sob a denominação de PRAÇA POLONIA.

Imediatamente constituiu-se o respectivo Comitê Pró-Construção da Praça Polónia, sob a presidência do Sr. Francisco Lachowski; Secretariado pelo Dr. Paulo Filipake; Tesoureiro: José Kurowski; Responsável Técnico: Eng. Mário Piekarski e membros: Padre José Zajac; Antonio Domakowski; Hipólito Dopierski, orador e tantos outros.

Cumpre-nos destacar com especial relevo o decisivo apoio da Cidade de Torun, berço natal de Copérnico, que nos enviou gentilmente a sua magnífica estátua.

Muito embora a Praça Polónia seja pequena em seu

tamanho, ela representa na verdade enormes esforços e sacrifícios especialmente para o Comitê e os componentes da Colônia Polonesa aqui radicada, a sua concretização apesar de toda a sorte de dificuldades, constitui um presente singular à comunidade Curitibana, para embelezamento de nossa linda Capital, dessa gente ordeira e pacata que cada dia mais se integra nos usos e costumes brasileiros, sua nova Pátria, que os acolheu de braços abertos.

Ao ensejo, recordamos que há vários anos passados, o povo polonês reunido em frente ao renomado Palácio de Belvedor em Varsóvia, animado pelos mais nobres e salutaros princípios da tradicional amizade polono-brasileira, promoveu a inauguração da estátua ali levantada em homenagem ao grande jurista brasileiro, RUI BARBOSA, o qual nas memoráveis conferências de Haya, com incomparável habilidade e destemor, defendeu o direito dos mais fracos e reclamou com veemência a total libertação da Polónia, como condição fundamental



S. EXCIA. DOM ANTONIO MAZZAROTTO, Bispo da Diocese de Ponta Grossa, comemorará nos dias 5 e 6 de dezembro o seu Jubileu de Ouro Sacerdotal e 35.º aniversário de sua Sagrada Episcopado. Destas solenidades participarão as autoridades eclesiásticas, civis e militares, bem como grande número de fiéis, para homenagear o venerável e ilustre Prelado que tanto trabalhou pelo progresso espiritual e religioso da sua diocese.

O Mundo em 5 Minutos

MAIOR PROTEÇÃO PARA JOHNSON. Mais de 75 novos agentes especiais irão proteger a pessoa do presidente Johnson, aumentando assim os efetivos do Serviço Secreto, encarregado da proteção do chefe dos EUA.

DOIS DOS QUINTUPLOS JÁ MORRERAM. Até agora morreram já dois dos quintuplos Sabor, nascidos na

Rir é o melhor Remédio...

MUDOU MUITO

Um velho manda raspar a barba branca, numa tentativa para remoçar.

— Então — pergunta ao barbeiro, depois de terminada a operação — ainda pareço velho?

— Não, senhor, agora parece uma velha.

PACIÊNCIA

— Imagine que há dois dias não falo com minha mulher.

— Por que brigaram?

— Não, para não interrompê-la...

PORTEIRO DISTRAÍDO

Um velho porteiro procurou um dentista. Este, depois de o mandar sentar na cadeira fatídica, fez-lhe a pergunta sacramental: — Que dente lhe dói?

— Segundo andar, corredor à esquerda, penúltimo ao fundo.

França, em virtude de um defeito na sua respiração.

LINHA DIRETA: Washington-Moscú. A partir de 15 de dezembro, uma linha direta de teletipos unirá a embaixada norte-americana em Moscú com Washington.

ARMAS CHINESAS NO CONGO. Várias armas de fabricação chinesa foram encontradas em Stanleyville, entre material abandonado pelos rebeldes congolêses.

'MARINER IV' FOTOGRAFARÁ MARTE. A nave espacial "Mariner IV" foi lançada pelos Estados Unidos para fotografar o planeta Marte de uma distância de apenas 11 a 16 mil metros.

INICIADO O 38.º CONGRESSO EUCARÍSTICO. Em Bombaim foi iniciado o 38.º Congresso Eucarístico Internacional, com a presença de uma dezena de cardeais e de 300 bispos de todas as partes do mundo.

DEMOCRACIA CRISTÁ PERDE PRESTÍGIO. A chamada "abertura para a esquerda", destinada para isolar os comunistas, trouxe justo castigo para a Democracia Cristá nas últimas eleições da Itália, com constante aumento dos votos dos comunistas.

DÍVIDAS SOVIÉTICAS NA ONU. O grave problema das dívidas soviéticas à ONU poderá provocar grave crise, uma vez que a União Soviética recusa pagar as suas contribuições.

O Brasil em 5 Minutos

INTENTONA COMUNISTA — Em todo o País, prestaram-se solenes homenagens às vítimas do levante comunista de 1935. O presidente Castelo Branco compareceu ao ato que se realizou no Cemitério de São João Batista, no Rio, e em seu nome falou o reitor da Universidade de São Paulo, prof. Luís Antonio da Gama e Silva. Também usou da palavra o chefe do Estado-Maior das Forças Armadas, general Pery Bevilacqua. Acompanharam o presidente da República no Rio os ministros da Aeronáutica, Lavenêr Wanderley, e da Marinha; Melo Baptista. O ministro da Guerra, general Costa e Silva, participou em Brasília das comemorações da Intentona.

Pouco antes dos atos oficiais, os três ministros militares haviam divulgado nota conjunta em que honravam a memória dos que tombaram em defesa da liberdade e advertiam o País para o fato de não haver terminado a ação subversiva dos agentes comunistas, agora configurada sob a forma de guerra psicológica.

AÇÃO CONTRA MAURO BORGES FOI A ÚLTIMA. O presidente Castelo Branco afirmou que não haverá ação contra outros governadores, após o episódio Mauro Borges que constituiu uma auto-defesa preventiva de futuros eventos contra-revolucionários.

PLANO SUBVERSIVO VISA VOLTA DE BRIZOLA. O plano subversivo desfeito pelo Serviço Secreto do III Exército em Porto Alegre que visava a volta do ex-deputado Brizola ao território brasileiro.

QUESTÃO DO 13.º SALÁRIO EM MINAS. Mais de 50% das empresas mineiras não estão em condições para pagar o décimo terceiro salário se não obter o empréstimo do Banco do Brasil.

OS JUVENIS DA UNIÃO JUVENIS BRILHARAM. Os juvenis da Soc. União Juvenis, prelando em São Paulo contra a equipe juvenil do Juventus F.C. paulista, colheram honroso empate de 1 a 1.

para a efetiva padicção da Europa e do Mundo.

Como reflexo desta tão nobre e grata atitude, quiz o Comitê que representa os polono-brasileiros que fosse a Praça Polónia enriquecida com uma estátua da envergadura de um cientista como NICOLAU COPERNICO, famoso não só na sua terra natal, a Polónia, como no mundo todo, a testemunhar o equidistante apreço pela milenar cultura polonesa, o sinergismo dos sentimentos cívicos de paz e amor entre os homens — de amor intenso pela mesma liberdade que animou os poloneses em tantos campos de batalha, sentimentos estes que vibram com calor e entusiasmo no coração de todos os brasileiros.

Esse incomparável e genial astrônomo, nasceu na Cidade de Torun, na Polónia, no ano de 1473, sendo membro da igreja. Seu desejo de saber era insaciável, estudou medicina na Universidade de Cracóvia, mas dedicando sempre à matemática sua especial atenção devorando como um fanático todos os livros sobre astronomia.

Todos naquela época, papas, imperadores e o povo em geral, acreditavam que a terra estivesse parada e fosse o centro do universo. Quem quer que tal negasse, era considerado um herege.

Como bom sacerdote, Copérnico respeitava os ensinamentos da igreja, porém não deixava de examinar atentamente outras teorias a respeito do sol e da terra e assim, após longos anos de exaustivos estudos e cálculos intermináveis, firmou a convicção de que o sol estava fixo e que a terra e os demais planetas é que giram em torno dele.

Confirmada a sua teoria e esforçando-se em dar-lhe demonstração matemática, Copérnico pôs o manuscrito de lado, esquecendo-o, pois pouco se preocupava com a glória, somente interessando-lhe a verdade e nada mais.

Assim, só concordou em dar à publicidade a sua teoria: "REVOLUÇÃO DOS CORPOS CELESTES", após muita insistência de um jovem colega seu e porque já estava atingindo a velhice e sua saúde era má, sobrevivendo logo a morte, e fosse ela qual fosse, pouco agora lhe importava.

Naquela época, como é fácil de imaginar, sua obra não poderia agradar, por mais extraordinária que fosse. Foi então escarneada e rejeitada pelos homens de então e muito depois de sua morte foi considerada herege pela própria igreja — mas Copérnico estava além do escárnio e do louvor, tendo tido a suprema felicidade de, no seu leito de morte, acariciar com os dedos a obra imortal que seus olhos não mais podiam vêr.

Inúmeros biógrafos comentando sobre o genial Nicolau Copérnico, ressaltaram que através das suas memoráveis descobertas "SEGUROU O SOL E MOVEU A TERRA", e no globo terrestre suscitou uma total reformulação de todas as concepções sociais e econômicas, que até então equacionavam e delimitavam a evolução humana.

Assim, entregando esta preciosa à Edilidade Curitibana, por intermédio de V. Excia. Dr. Ivo Arzu, digníssimo Governador desta Cidade, no dia em que alegremente festejamos mais um aniversário de sua proficua, dinâmica e honrada administração, o fazemos com enorme júbilo e satisfação, como preito de gratidão e profundo reconhecimento dos Polono-Brasileiros à sua nova e querida Pátria — o Brasil, augurando os mais ardentemente votos para que a já tradicional amizade dos povos Brasileiro e Polonês, continue eterna, animando o amadurecimento dos mais belos frutos de amor, cultura e nobreza.